Rok XII. Nr. 312 (3557) Wilno, Środa 13 Listopada 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Zwycięstwo Etjopów pod Annale?

Zdobycz: 4 tanki i 6 samochodów pancernych

WARSZAWA, (Pat). Według wiadomości ze źródeł angielskich Abisyńczycy twierdzą, iż odnieśli dwa sukcesy na froncie północnym i na froncie południowym, zadając poważne straty Włochom. Na froncie północnym wyszli rzekomo zwycięsko z utarczki z oddziałami włoskiemi na północ od rzeki Takazze.

W Ogadenie wpobliżu Annale oddziały abisyńskie zostały zaskoczone przez silną kolumnę zmotoryzowanych wojsk włoskich. Abisyńczycy, którzy byli uzbrojeni tylko w karabiny, zdołali rzekomo po zaciętej walce unieruchomić 4 tanki i 6 samochodów pancernych, które dostały się w ich ręce. W bitwie miało polec po stronie włoskiej 6 oficerów oraz wielu żołnierzy włoskich należących do formacyj tubylczych. Pozostali przy życiu zdołali wycofać się.

Bitwa pod Annale potwierdza wiadomość, iż lotne kolumny zmotoryzowanych wojsk włoskich znalazły się jednakże wpobliżu Dugganburu, położonego na północ od Sassanabeh. Kolumny te miały za zadanie przecięcie drogi karawan z Berbera do Harraru.

OFICEROWIE ANGIELSCY DORADCAMI.

Korespondent Stampy donosi, iż przez Berberę na front południowy przybyło 12 oficerów brytyjskich ze sztabu generalnego, którzy mają towarzyszyć wojskom abisyńskim w charakterze bezinteresownych doradców.

220.000 WOJSK ETJOPSKICH W TIGRE.

RZYM. (Pat). Mówią tu, że w południowem Tigre Abisyńczycy zgromadzili armję, złożoną z 220.000 ludzi, z tego 180.000 znajduje się wzdłuż rzeki Takazze, a 40.000 pomiędzy jeziorem Asiangi i Dessje. Dowództwo włoskie znając plany Abisyńczyków, którzy chcieliby na tym długim froncie zdala od komunikacyj włoskich z bazami wyjściowemi wydać bitwę, działa bardzo ostrożnie i opóźnia marsz naprzód w Tigré.

BUNTY MUZUŁMANÓW.

Ze źródeł włoskich donoszą, iż w okolicach Sassabaneh wybuchł bunt wśród miejscowej ludności muzułmańskiej. Bunt ten stłumiono, przyczem miano rozstrzelać 50 osób.

WŁOSI ZAKUPILI 18.000 WIELBŁĄDÓW.

LONDYN, (Pat). Włosi zakupili w Arabji, znajdującej się pod wpływami Ibn Sauda 18000 wielbłądów, płacąc za sztukę do 18 funtów szterlingów angielskich w złocie.

Dotychczasowa cena rynkowa wynosiła 5 funtów papierowych. Tak pokaźne zakupy wielbłądów pozwalają przypuszczać, iż Włosi zamierzają ożywić swą akcję na pustynnych obszarach Etjopji.

OGRANICZENIE SPOŻYCIA MIĘSA WE WŁOSZECH.

RZYM. (Pat). Ministerstwo marynarki wydało instrukcje w sprawie spożycia mięsa, które zarówno na okrętach jak i na lądzie zostaje zabronione we wtorki i środy każdego tygodnia z wyjątkiem okoliczności szczególnych, w których wymagane jest specjalne zezwolenie.

Premjer Kościałkowski u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat) — Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym p. premjera M. Zyndram-Kościałkowskiego, który informował Pana Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

Dalsze rozmowy angielsko-włoskie

LONDYN, (Pat). Korespondent Reutera donosi z Rzymu, że koła oficjalne włoskie zachowują rezerwę w sprawie dzisiejszej rozmowy Mussoliniego z sir Erick Drummondem. Rozmowa ta była dalszym ciągiem dwuch poprzednich konferencyj, których celem było doprowadzenie do odprężenia na morzu Śródziemnem. Przewidziane są dalsze rozmowy.

Oficjalny protest włoski

przeciwko sankcjom

LONDYN (Pat) — Włochy wystosowały protest do wszystkich państw — członków Ligi Narodów, które postanowiły zastosowanie sankcyj.

Ambasador włoski w Londynie Grandi doręczył wczoraj notę tego rodzaju podsekretarzowi stanu w Foreign Office Vansittartowi.

Nota stanowi długi 5-stronicowy dokument, atakujący sankcje z prawniczego punktu widzenia. Nota zwraca uwagę że art. 16 paktu nie został zastosowany, ani w wypadku konfliktu mandżurskiego, ani też w wypadku wojny Boliwji z Paragwajem. Rząd włoski nie uznaje uprawnień komitetu koordynacyjnego Ligi Narodów i czyni każde z państw indywidualnie odpowiedzialnem za wprowadzenie sankcyj w życie.

Nota zapowiada ostre represje gospodarcze ze strony Włoch przeciwko państwom, które zastosowały sankcje. W Londynie oczekują przeto, że 18 listopada, gdy sankcje wejdą w życie, Włochy wypowiedzą wszystkie traktaty handlowe z państwami, do których nota protestu została skierowana.

RZYM. (Pat). Dzienniki ogłaszają treść noty protestacyjnej, wystosowanej do państw, zasiadających w Genewie w komitecie koordynacyjnym. Tezy zawarte w tej nocie dadzą się ująć w następujących punktach:

1) rząd włoski przypomina swą notę z dnia 7 października, w której przeciwstawił się stanowisku zajętemu przez Ligę Narodów w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego. Dziś wobec tego, że liczni członkowie Ligi Narodów, powołując się na art. 16 paktu przystępują do stosowania sankcyj przeciw Włochom, rząd włoski ponawia swój stanowczy protest przeciw tym niesprawiedliwym zarządzeniom. Ponadto rząd włoski zwraca uwagę, że: a) argumenty zawarte w memorjale włoskim nie zostały wzięte pod uwagę, b) że pakt Ligi Narodów nie został zastosowany w odpowiedni sposób.

2) Rząd włoski zwraca uwagę, że wypadki, które nastąpiły po ostatniej sesji Rady Ligi Narodów całkowicie potwierdziły słuszność tez włoskich. Wielka liczba ludności tigryjskiej wraz z przywódcami i klerem zgłosiła swą uległość wobec władz włoskich, domagając się od Włoch opieki. Rząd włoski zniósł niewolnictwo, zwalniając 16 tysięcy niewolników i szerzy cywilizację, wykonywując postanowienia, przewidziane przez art. 2 paktu. Stanowisko ludności tigryjskiej, udającej się pod opiekę Włoch pozwala spodziewać się, że podobna sytuacja istnieje we wszystkich prowincjach, niezamieszkałych przez szczepy amharyjskie.

Z faktów tych Liga Narodów winnaby wyciągnąć należyte konsekwencje. Na Włochach ciążą dziś nowe obowiązki opiekowania się ludnością, która obdarzyła władze włoskie zaufaniem i byłaby narażona na okropny odwet, gdyby opieka włoska przestała działać.

3) Rząd włoski utrzymuje, że procedura zastosowana w Genewie jest sprzeczna z duchem paktu ligi, a komitet koordynacyjny, który nie jest organem Ligi Narodów przeprowadza prace, o których Włochy nie są informowane.

4) Pierwszy środek sankcyjny, polegający na zniesieniu embarga na broń idącą do Abisynji i utrzymania embarga na transporty broni, przeznaczone do Włoch, pogarsza sytuację sygnalizowaną już przez Włochy Lidze Narodów. Środek ten ponadto może przedłużyć zatarg z Abisynją.

5) Inne środki gospodarcze i handlowe nigdy dotychczas niestosowane w wypadkach znacznie poważniejszych miałyby być bez żadnego stopniowania wprawione w ruch poraz pierwszy przeciw Włochom. Środki te skłonią rząd włoski do zgłoszenia przeciw nim jako arbitralnym i niesłusznym jak najbardziej stanowczego protestu.

6) Rząd włoski zwraca uwagę na poważne konsekwencje, jakie pociągną za sobą sankcje dla gospodarki światowej i tak już doświadczonej wielkiemi trudnościami.

7) Włochy dotychczas nie chciały oddzielać się od Genewy, ponieważ pragnęły uniknąć, aby zatarg obecny mógł doprowadzić do szerszych komplikacyj. Rząd włoski zwraca jednak uwagę członków Ligi Narodów na odpowiedzialność, jaką pociągną za sobą środki, stosowane przeciw Włochom oraz na ich poważne następstwa.

W końcu rząd włoski wyraża nadzieję, że poszczególne rządy ujawnią, w jaki sposób zastosują się do środków, zaproponowanych przeciw Włochom.

ZDZIWIENIE ANGLJI.

LONDYN, (Pat). W kołach miarodajnych Londynu oświadczają, że nota protestacyjna włoska powtarza argumentację, z jaką Włochy już występowały w Genewie. Nie może więc być mowy o zmianie stanowiska Anglji, nie wywrze ona również żadnego wpływu na stosowanie sankcyj przez Anglję.

Wogóle w miarodajnych kołach wyrażane jest zdziwienie, że Włochy każdemu państwu z osobna przedstawiają argumenty, które przez przedstawicieli tychże państw były już uchylone w Genewie.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

P. Prezydent na herbatce u Gen. Insp. Sił Zbrojnych

Dziś o godz. 5-ej po południu P. Prezydent R. P. na zaproszenie generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza-Śmigłego był u niego na herbatce..

Nieznane listy Marszałka Piłsudskiego

Organ Instytutu Badania Najnowszej Historji Polskiej p. t. „Niepodległość" rozpoczął od 30 zeszytu publikację niedrukowanych nigdzie listów Józefa Piłsudskiego. Publikacja obejmuje listy od roku 1893 i zawiera wiele nieznanych szczegółów z życia Piłsudskiego.

Wice-min. Koc w Paryżu

17 bm. wyjechał do Paryża na kolejne posiedzenie Rady Polskiego T-wa kolejowego viceminister Skarbu p. Koc.

30 tys. pracowników i 45 tys. emerytów państwowych

nie będzie płaciło podatku od uposażeń

Uchwalony projekt dekretu o specjalnym podatku od uposażeń funkcjonarjuszów państwowych był przedmiotem b. szczegółowych badań.

Początkowo opracowany projekt przewidywał obciążenie uposażeń skalą progresywną wynoszącą od 7 do 20%, przyczem 7-procentowa skala miała być już zastosowana do wszystkich uposażeń najniższych. Projekt ten jednak nie zadowolnił intencji rządu, bo też jak wiadomo postanowiono na posiedzeniu Rady Ministrów wyłączyć od opodatkowania najniższe uposażenia i pensje emerytalne do 100 zł. włącznie.

Ulga ta w samym tylko dziale administracji cywilnej dotyczyć będzie około 30.000 pracowników oraz około 45.000 emerytów, wdów i sierot.

Wskutek tego zaszła potrzeba odpowiedniego opodatkowania uposażeń wyższych.

Jednocześnie dowiedzieliśmy się, że dekret o nadzwyczajnej daninie nie dotyczy rent inwalidzkich.

Sprawa zapowiedzianego obciążenia rent inwalidzkich jest rozpatrywana oddzielnie i uregulowana zostanie odrębnym dekretem.

Rozłożenie na 10 rat

reszty należności za pożyczkę inwest.

WARSZAWA (Pat) — Ukazało się obwieszczenie ministra skarbu z dnia 9 listopada b. r. w sprawie częściowej zmiany obwieszczenia ministra skarbu z dnia 31 marca 1935 roku o wypuszczeniu 3 procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej. W związku z tem wydane zostały również przez delegata do spraw 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej odpowiednie okólniki. W myśl tych zarządzeń, pozostałe do uiszczenia trzy raty z tytułu subskrypcji 3 proc. pożyczki inwestycyjnej, których terminy płatności zapadają w grudniu 1935 roku, w styczniu i lutym 1936 r. rozkłada się na 10 rat miesięcznych z terminem płatności do dnia 5 każdego miesiąca, począwszy od dnia 1 grudnia 1935 roku do dnia 5 września 1936.

Wobec rozłożenia reszty należności na 10 rat, subskrybenci, korzystający z tej ulgi, tracą prawo do kuponu trzeciego, płatnego w dniu 1 maja 1936 r., natomiast otrzymają kupon czwarty (wrześniowy), zaś obligacje zostaną im wydane do dnia 20 listopada 1936 roku.

Z ulg powyższych mogą korzystać wyłącznie ci subskrybenci, którzy wpłacili 7 dotychczasowych rat.

Na żądanie poszczególnych subskrybentów może być reszta należności potrącona w dotychczasowych terminach z prawami do kuponu trzeciego.

Józef Piłsudski — człowiek z łaski Bożej

(Przemówienie przez radjo b. premjera Janusza Jędrzejewicza w półrocze zgonu Marszałka)

WARSZAWA. (Pat). W dniu 12 listopada, pół roku po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, b. premjer Janusz Jędrzejewicz wygłosił przez radjo następujące przemówienie:

Nie jest rzeczą możliwa, aby każdy z nas, niezależnie od tego co robi, jak żyje, czem się zajmuje, nie myślał w chwilach zadumy o człowieku, który jeszcze pół roku temu tworzył, pracował wśród narodu polskiego — o Józefie Piłsudskim.

Człowiek ma oczy zwrócone w przyszłość — tam w przyszłości jego wola ustala cele, do których dąży. Człowiek rzadko ogląda się za siebie, uchylając z pamięci to, co się już stało, a czego cofnąć żadna siła nie zdoła.

Ale gdy chodzi o Józefa Piłsudskiego, rzecz się ma zupełnie inaczej. Bo patrząc w przyszłość państwa i narodu, widzimy przed sobą nie co innego, jak cele przez Piłsudskiego postawione — cele tak olbrzymie, tak jeszcze dalekie do zrealizowania, a tak do zrealizowania trudne, że pokolenia całe służyć im winny, aby móc rzetelnie testament zmarłego Wodza wypełnić, a z drugiej strony życie i dzieła marszałka, aczkolwiek już w minioną przeszłość zamknięte, stanowią wiecznie żywy wzór życia bohaterskiego, wzór tak przedziwny, o tak niesłychanym uroku, że prawa śmierci nigdy go nie obejmą i mrokiem zapomnienie nigdy go owinąć nie potrafia. Piłsudski żyje wśród nas podwójnie. Jego wola wybiegła naprzód, wytyczając drogę życia i pracy dla długiego szeregu pokoleń Polaków i historja jego życia z pracy przeszła do skarbnicy świętości narodowych i jest w niej najświętszym w szeregu wspaniałych klejnotów klejnotem narodowej duszy.

Jakże się to się stało, że życie zgasłe wciąż żyje, że wola zamarła prowadzi nas ku przyszłości, że jeden jedyny człowiek potrafił w ciągu krótkiego ludzkiego bytowania wstrząsnąć sumieniem narodu, wyzwolić nieoczekiwane siły, ustalić nieodwołalne prawdy — wytyczyć drogi niezawodne, uchylić kłamstwa, któremi słabość ludzka przez długie dziesięciolecia truła narodową duszę, uzyskać władzę nieograniczoną, wyrosnąć do roli bohatera największego na przestrzeni tysiąclecia dziejów naszych?

Przypadek, czy traf, czy niezwykłe szczęście, czy dar z niebios niezasłużony?

Proszę państwa, nie mogę uwierzyć, aby w świecie ducha mógł o czemkolwiek decydować przypadek. Świat ducha to nie jest loterja, z której ślepe koło szczęścia wyrzuca wielką wygraną, a w historji która jest przecież sił przedewszystkiem duchowych obrazem, czynnikiem dynamiki dziejowej, napewno nie jest traf, ale żywy człowiek, jego twarda nie ustępliwa wola Jego praca i wysiłek, Jego umiejętność patrzenia i rozumienia i wreszcie czyn, w którym zaklęta jest całość Jego duszy.

Więc nie los ślepy, nie ślepy przypadek dały nam Józefa Piłsudskiego. A może łaska Boża, cudowny dar niebieski spłynął swym czarem na Polskę?

Gdy chodzi o wielkich organizatorów życia zbiorowego ludzkości, wybitnych mężów stanu i wodzów, poczucie ich dziejowego posłannictwa, ich misja w narodzie i państwie jest rezultatem niezgłębionej pracy wewnętrznej, której wynikiem staje się nieomal mistyczne zjednoczenie własnej duszy z duszą narodu, a wtedy wszystko: uczucie, myśl, wola wprzęgnięta jest bez reszty służbie duszy narodowej, w wysiłek torowania jej dróg, odszukiwania jej najwyższych przeznaczeń. Wtedy dopiero, gdy ten poziom najwyższy zostaje osiągnięty, paść mogą słowa, szeptane w ekstazie: nazywam się miljon, bo za miljony kocham i cierpię katusze“. I wtedy dusza Wodza osiąga niezmąconą pewność, nieustraszoną moc decyzji: człowiek z własnej woli bierze na swe barki ciężar odpowiedzialności dziejowej za powszechność tak, jak przeciętny śmiertelnik musi dźwigać odpowiedzialność za własne prywatne życie.

Takim właśnie człowiekiem z łaski Bożej, obcującym bezpośrednio z duszą narodu, był Józef Piłsudski. Łaskę tę odkupił pracą niezmierną walką z sobą samym, walką ze wszystkiem, co brudne, niskie i małe.

Józef Piłsudski walczył bowiem całe życie. Od lat chłopięcych walczył z najeźdźcą, rozszerzając teren walki coraz bardziej w miarę własnego dojrzewania i sił, jakiemi rozporządzał. Żołnierz z krwi i kości zaczynał od organizowania drobnych bojowych grupek oddanych Mu ludzi, i w ten sposób wychował zastęp bojowników, przy których pomocy jeszcze przed wojną stworzył kadrowe oddziały przyszłego wojska narodowego w postaci związku strzeleckiego. Te kadry rzucił w niepewne koleje działań wojennych w pamiętnym dniu 6 sierpnia 1914 r. Rozbudował legjony polskie, a w następstwie polską organizację wojskową, aby na nich skołei oprzeć miljonową armję już niepodległej ojczyzny, na której czele osiągnął świetne zwycięstwo w r. 1920.

Walki tym wspaniałym sukcesem nie zakończył. Gdy wróg zewnętrzny został pokonany, niepodległość zdobyta, granice zabezpieczone, podjął walkę z temi wypaczeniami, jakim dusza narodowa uległa na skutek wiekowej niewoli. Niewola poniża i upadła do wszystko, co nie jest zakrojone na miarę bohaterstwa. Piłsudski walczył z podłością jako naczelnik państwa, mocował się z nią w ciężkim okresie przejściowego triumfu małości, gdy z cichego dworku w Sulejówku gromił nikczemność, której się na czas krótki wydawało, że będzie jej wolno panować w Polsce. W wypadkach majowych wystąpił orężnie, by zgnieść — oby nazawsze — zło, które się zakradło do kierowniczych instytucyj państwa. Wreszcie, wśród ciężkich zmagań się wewnętrznych nadał Polsce nowy ustrój na lepszych niż poprzednio podstawach oparty, a doprowadziwszy państwo do spokoju wewnętrznego, odsunąwszy małość ludzka od możności szerzenia demoralizacji ugruntowawszy wielką rolę Polski wśród narodów świata — odszedł od nas na zawsze, dyktator dusz, władca serc, wielki kierownik narodu.

Zostawił po sobie żałobę, zostawił po sobie wdzięczną pamięć, której wyrazem jest kult Jego osobie poświęcony. Ale pozatem

POZOSTAWIŁ TESTAMENT NIEPISANY,

testament w przyszłość narodu głęboko sięgający, testament, obowiązujący nas wszystkich. Wypełnić go musi rząd pod straszliwą odpowiedzialnością za niezmarnowanie dorobku Marszałka, wypełniać go muszą ciała ustawodawcze, którym przez Marszałka zostały wytyczone drogi ich pracy, wypełnić go musi całe społeczeństwo — chłop, robotnik, człowiek każdej pracy, każdego zawodu. Bo nie jest prawdą, że naszego komendanta wśród nas niema. Jest i będzie. Kto, jak on tak się z duchem narodu zespolił, ten nawet na tamtym brzegu czuwa na straży dobra i honoru narodu polskiego.

O tem każdy Polak winien wiedzieć i nieustannie baczyć, aby swą pracą, swą wolą, całem swem życiem nie zaprzeczyć testamentowi Józefa Piłsudskiego.

Pożegnalna depesza min. Hómana

WARSZAWA (Pat) — Węgierski minister oświaty Balint Hóman, opuszczając Polskę, przesłał p. ministrowi W. R. i O. P. prof. Konstantemu Chylińskiemu depeszę treści następującej:

„Z granicy polskiej jeszcze raz z wdzięcznością i umiłowaniem spoglądam na ten kraj, gdzie w ciągu kilku dni swego pobytu zdobyłem tyle niezatartych, niezapomnianych wrażeń. Dziękuję Waszej Ekscelencji za te gorące przyjęcie i gościnność, jakich Pan mi udzielił. W imię tradycyjnej polsko — węgierskiej przyjaźni wierzę w trwałość i wielkie posłannictwo polsko — węgierskich związków kulturalnych, ponieważ polegają one nietylko na pisanej umowie, lecz również pochodzą z przeszłości i płyną z serdecznych wzajemnych uczuć obu narodów.

Proces harcerza polskiego Jana Delonga w sądzie czeskim

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat). Dziś rano przed sądem okręgowym w Morawskiej Ostrawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko harcerzowi polskiemu Janowi Delongowi, obywatelowi polskiemu, oskarżonemu o zbrodnię z par. 2-go ustawy o ochronie republiki, której to zbrodni miał dopuścić się przez udział w demonstracji w polskim Cieszynie dnia 28 lipca br.

Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie.

12 bm. odczytano akt oskarżenia i przesłuchano świadków.

Wiadomości z Kowna

ZAWIESZONE STRONNICTWA WNOSZĄ PROTEST.

Jak podają pisma, w czwartek odbyło się posiedzenie centralnych komitetów zawieszonych partyj ludowców i chrześcijańsko — demokratycznej.

Komitety uchwaliły wnieść skargę do ministra obrony krajowej na zarządzenie komendanta wojskowego w sprawie zawieszenia działalności tych partyj. Skargę złożą prezes centralnego komitetu partji ludowej adw. Szleżewicius oraz prezes centralnego komitetu partji chrześcijańsko — demokratycznej dr. Bistras. (Pat)..

Tworzenie frontu narodowego w Litwie

Ryga, (Pat). Z Kowna donoszą: partja tautininków przystąpiła do stworzenia frontu narodowego mającego połączyć organizacje litewskie, stojące na gruncie obecnego regime'u. Zadania frontu sprowadzać się mają w pierwszym rzędzie do popierania wszelkiemi środkami obecnego reżimu, przeciwstawianie się frontom opozycyjnym i popieranie zbiórek na „Fundusz broni“.

Borchertas otrzymał misję tworzenia dyrektorjatu w Kłajpedzie

BERLIN, (Pat). Z Kowna donoszą: gubernator Kłajpedy Kurkauskas powierzył posłowi na sejmik kłajpedzki Borchertowi misję utworzenia nowego dyrektorjatn. Borchert należy do grupy posłów litewskich w sejmiku. Rozpoczął on dziś narady z przedstawicielami wszystkich frakcyj.

BERLIN, (Pat). Wiadomość o powierzeniu Borchertasowi misji tworzenia nowego dyrektorjum wywołał silną reakcję w berlińskich kołach politycznych Zdaje się, że nominacja ta była niespodzianką, ponieważ do ostatnich dni wyrażono przypuszczenie, że prezydjum dyrektorjatu kłajpedzkiego powierzone będzie jednemu z członków niemieckiej frakcji sejmiku.

Niemieckie biuro informacyjne nazywa nominację tę nowem wyzwaniem całej ludności kłajpedzkiej, stojącem w jaskrawej sprzeczności z zapewnieniami rządu litewskiego i ministra Lozorajtisa. Rząd litewski nie zamierza dopuścić do przeprowadzenia postanowień statutu. Należy zaczekać jakie stanowisko zajmą w danym wypadku mocarstwa — sygnatarjusze.

Borchertasa określają w Berlinie jako znanego ekstremistę i fanatycznego polityka litewskiego. Był on już poprzednim członkiem dyrektorjatu kłajpedzkiego i dyrektorem portu.

Również ostro występuje prasa niemiecka przeciw decyzji rządu litewskiego wysłania na teren Kłajpedy oddziału policji litewskiej, złożonego z 62 ludzi, dopatrując się w tem naruszenia statutu kłajpedzkiego.

BERLIN, (Pat). Donoszą z Kłajpedy: powierzenie Borchertasowi misji utworzenia nowego dyrektorjatu Kłajpedy — zdaniem kół niemieckich — jest sprzeczne ze statutem kłajpedzkim i orzeczeniem haskiem z dn. 11 sierpnia 1932 r. Należy sądzić, zdaniem tychże kół, iż rządowi litewskiemu chodzi o nową zwłokę przy tworzeniu dyrektorjatu, aby przekonać się jakie stanowisko zajmą sygnatarjusze konwencji.

Dobre początki współpracy niemiecko-litewskiej w Kłajpedzie

RYGA (Pat) — Z Kowna donoszą: prezydjum nowego sejmiku kłajpedzkiego przedstawiło się gubernatorowi okręgu Kurkauskasowi. W czasie półgodzinnej audjencji poruszono ważne zagadnienia gospodarcze i polityczne, m. in. sprawę utworzenia dyrektorjatu okręgu kłajpedzkiego.

Wymiana zdań odbywać się miała w atmosferze świadczącej o wzajemnej chęci do współpracy i złagodzenia obecnej sytuacji w okregu kłajpedzkim.

Specjalna policja w Kłajpedzie

Jest to według źródeł niemieckich naruszeniem statutu.

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne podaje: rząd litewski postanowił utworzyć w Kłajpedzie specjalny oddział policji złożony z 62 ludzi na wzór t. zw. kowieńskiej rezerwy policji. Policja ta włączona będzie do policji państwowej.

Wprowadzenie jej na obszar Kłajpedy jest — jak utrzymuje niemieckie biuro informacyjne — nowem naruszeniem statutu kłajpedzkiego, gdyż według art. 20 statutu rząd litewski ma prawo utrzymywać na obszarze Kłajpedy tylko policję zagraniczną, celną i kolejową.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 213.45 — 14.45— 12.45; Londyn 26.18 — 6.31 — 6.05; Nowy York nienotowany; Nowy York kabel 5.31 3/4 — 34 3/4 — 28 3/4; Paryż 35.01 — 5.10 — 4.92; Szwajcarja 172.90 — 333 — 247.

Usprawnienie akcji oddłużeniowej samorządów

Projekt nowego dekretu

WARSZAWA (Pat) — Projekt dekretu w sprawie zmiany rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 24 października 1934 r. o poprawie gospodarki i finansów zw. samorządowych — zmierza do wprowadzenia zmian, które, na podstawie praktycznych doświadczeń, są niezbędne dla sprawnego i szybkiego zakończenia akcji oddłużenia związków samorządowych.

W zakresie usprawnienia i przyśpieszenia postępowania oddłużeniowego projekt 1-szy dekretu wprowadza:

1) nadanie Centr. Komisji Oszcz. oddł. dla sam. prawa orzekania o ulgach w spłacie zobowiązań związków samorządowych wobec skarbu Państwa, funduszów państwowych instytucyj publiczno-prawnych oraz banków państwowych i komunalnych (dotychczas udzielanie tych ulg zastrzeżone było kompetencji innych organów i wymagało częstokroć skomplikowanej procedury). Projektowana zmiana skróci o kilka miesięcy postępowanie oddłużeniowe oraz umożliwi przeprowadzenie oddłużenia w stosunku do t. zw. wierzycieli uprzywilejowanych.

2) skrócenie terminów do wnoszenia sprzeciwów przeciwko planom oddłużenia z 3 miesięcy do 4 tygodni.

3) drobne zmiany w postępowaniu przed centr. komisją, według nowego brzmienia art. 7 minister skarbu ma możność stosowania ulg generalnych w spłacie zobowiązań związków samorządowych wobec skarbu państwa.

W dalszym ciągu projekt dekretu rozszerza dotychczasowe ulgi, **dopuszczając 5 - letni okres zawieszenia płatności odsetek** zamiast 3-letniego oraz zmniejszenie sumy dłużnej wierzytelności, zabezpieczonych hipotecznie, pozostawiając zasadę nienaruszalności hipotek umownych.

Kompetencje komisyj oddłużeniowych zostaną rozszerzone na zobowiązania, powstałe do dn. 1 kwietnia 1934 r. (dotychczas do 1 lipca 1932 r.).

Nadto projekt zmienia przepisy o komunalnym funduszu pożyczkowo-zapomogowym w kierunku rozszerzenia możliwości udzielenia zapomóg samorządom oraz **upoważnia ministrów spr. wewnętrznych oraz skarbu do normowania w drodze rozporządzeń spraw, dotyczących gospodarki przedsiębiorstw samorządowych.**

Współpraca gospodarcza niemiecko-japońska

BERLIN, (Pat). Bawiąca w Japonji niemiecka misja gospodarcza z dyrektorem ministerjalnym dr Kiepen na czele, była, jak donoszą dzienniki, podejmowana przez japońskiego ministra spraw zagranicznych Hirotę śniadaniem, w którem wzięli udział wybitni przedstawiciele japońskiego życia gospodarczego.

Zarówno w czasie przyjęcia, jak i podczas wizyty, zgłoszonej przez misję japońskiemu ministrowi finansów, omawiane były żywo kwestje, dotyczące współpracy gospodarczej między Niemcami a Japonją, zwłaszcza zaś sprawa obrotów handlowych z Mandżuko, dokąd misja uda się wprost z Japonji. Rokowania z japońskiemi instytucjami rozpocząć się mają w ciągu bieżącego tygodnia.

Bezrobocie na wsi

O rozmiarze przeludnienia wsi naszej i panującem bezrobociu wśród elementu bezrolnego, w ogólnej ocenie sytuacji społecznej kraju naogół niewiele mówi się, w porównaniu z tem, co się mówi na temat bezrobocia w miastach. Wpływa na to inny charakter struktury społecznej i gospodarczej wsi, niż w mieście. W mieście, jako środowisku skoncentrowanego życia na małej przestrzeni, gdzie równocześnie istnieje aparat ewidencji bezrobotnych i aparat dyspozycji środków pomocy społecznej, rozmiar bezrobocia jest stosunkowo łatwy do określenia. Na wsi, gdzie osiedla ludzkie są rozrzucone na przestrzeni setek kilometrów, a aparat ewidencji (jeżeli taki istnieje) ma możność działania tylko z odległęj siedziby miasteczka powiatowego, rejestracji rozmiaru bezrobocia można powiedzieć, że się nie dokonuje wcale, bądź, jeżeli się dokonuje, to w sposób nie tak dostateczny jak w miastach.

Stąd — **obraz o rozmiarach bezrobocia na wsi nie jest jasny, stąd też pochodzi brak oceny niebezpieczeństwa społecznego,** jakie wynika z ogólnej klęski bezrobocia w kraju.

Rąbek tajemnicy, jaki odsłaniają wyniki powszechnego spisu z 1931 r., charakteryzuje sytuację społeczną i rozmiar bezrobocia na wsi. Z ogólnych wyników spisu odnośnie woj. wileńskiego, **na 1.012.000 ludności wiejskiej przypada typowo bezrobotnych — 12.750 osób i żebraków — 1603.**

Pozatem powszechny spis rejestruje w woj. wileńskiem—**418.922 najemnych i samodzielnych osób biernych w rolnistwie.** stanowi to w stosunku do ogółu ludności rolniczej — 41%. Podobny stosunek występuje i na terenie innych województw wschodnich.

Otóż ten **niezmiernie wielki odsetek biernych.** dorosłych osób w rolnictwie, rekrutuje się z elementu bezrolnego proletarjatu wiejskiego i zasila kadry **niezarejestrowanego bezrobocia.** Element ten to nadmiar czynnika pracy, który w obecnej strukturze życia gospodarczego nie jest wprzągnięty i wprzągany do procesów produkcji. Przeciwnie — element ten **ciąży na produkującem gospodarstwie rolnem,** hamując jego siły rozwojowe przez zjadanie tego co mogłoby stać się składnikiem zwiększonych środków produkcji.

W obecnych warunkach, przy znacznym spadku produkcji i zatrudnienia w przemyśle oraz w innych gałęziach koncentrowanych w ośrodkach miejskich, tudzież przy niemożności emigracji do krajów zamorskich — jedna wydaje się być droga wyjścia. Żeby odciążyć warsztaty rolne od nadmiaru proletarjatu wiejskiego, należy **stworzyć warunki, które umożliwiałyby zwiększenie nakładu środków produkcyjnych,** celem zwiększenia produkcji. Bierną gospodarczo ludność wiejską, należy wciągnąć do procesów produkcyjnych na nowych, bądź istniejących warsztatach pracy w rolnictwie.

Zwiększenie produkcji w rolnictwie w drodze zwiększenia nakładu środków produkcyjnych, przyczyni się też i do zwiększenia nakładu czynnika pracy, który obecnie występuje w nadmiarze i niewykorzystany. Chodzi więc o umożliwienie nakładu tych środków, jak: żelazo, maszyny, narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, cement i t. d., które w procesie produkcji rolniczej odgrywają tem większą rolę, im zwiększa się nakład pracy, im bardziej wzrasta produkcyjność gospodarstwa rolnego. Jeżeli mamy mówić o wprzągnięciu do procesów produkcyjnych biernej gospodarczo ludności wiejskiej, nie możemy pominąć kwestji udostępnienia tej ludności **narzędzi pracy i środków produkcji,** które wytwarza nasz przemysł krajowy.

Zjawiskiem powszechnie znanem, aczkolwiek **niedocenianem** jest, iż **wielka relacja cen artykułów przemysłowych do rolniczych, całkowicie pozbawia wieś naszą narzędzi pracy i środków produkcji.** Przemysł polski, który pomyślnie rozwijał swoją produkcję w okresie odpowiedniej relacji cen artykułów przemysłowych do rolniczych, obecnie skurczył ją niepomiernie, wyrzucając z fabryk robotnika miejskiego i pozbawiając chleba tysiące rodzin proletarjatu miejskiego. Potentaci przemysłu wolą produkować mniej, wolą unieruchomić część maszyn, byle za produkt na rynku wewnętrznym otrzymać więcej. Daje to im możność czerpania zysków **z wysokiego i stałego oprocentowania zaangażowanych kapitałów** w postaci maszyn, z wysokiej renty wyśrubowanej kosztem robotnika, z wysokich tantjem i wynagrodzenia związanych z licznymi dyrektorami i prezesami zarządów spółek przemysłowych — **kosztem robotnika fabrycznego i nabywcy - rolnika.**

W perspektywie rozwoju największej gałęzi gospodarki narodowej — rolnictwa. przemysł nasz musi odegrać **właściwą rolę,** przez udostępnienie środków produkcji warsztatom rolnym. W tym celu jednak obecna struktura przemysłu **musi ulec reformie, która zasadę zysku i wyzysku podporządkowałaby upowszechnieniu produkcji** w interesie gospodarki narodowej, jako całości, oraz w interesie samego przemysłu. **S. S.**

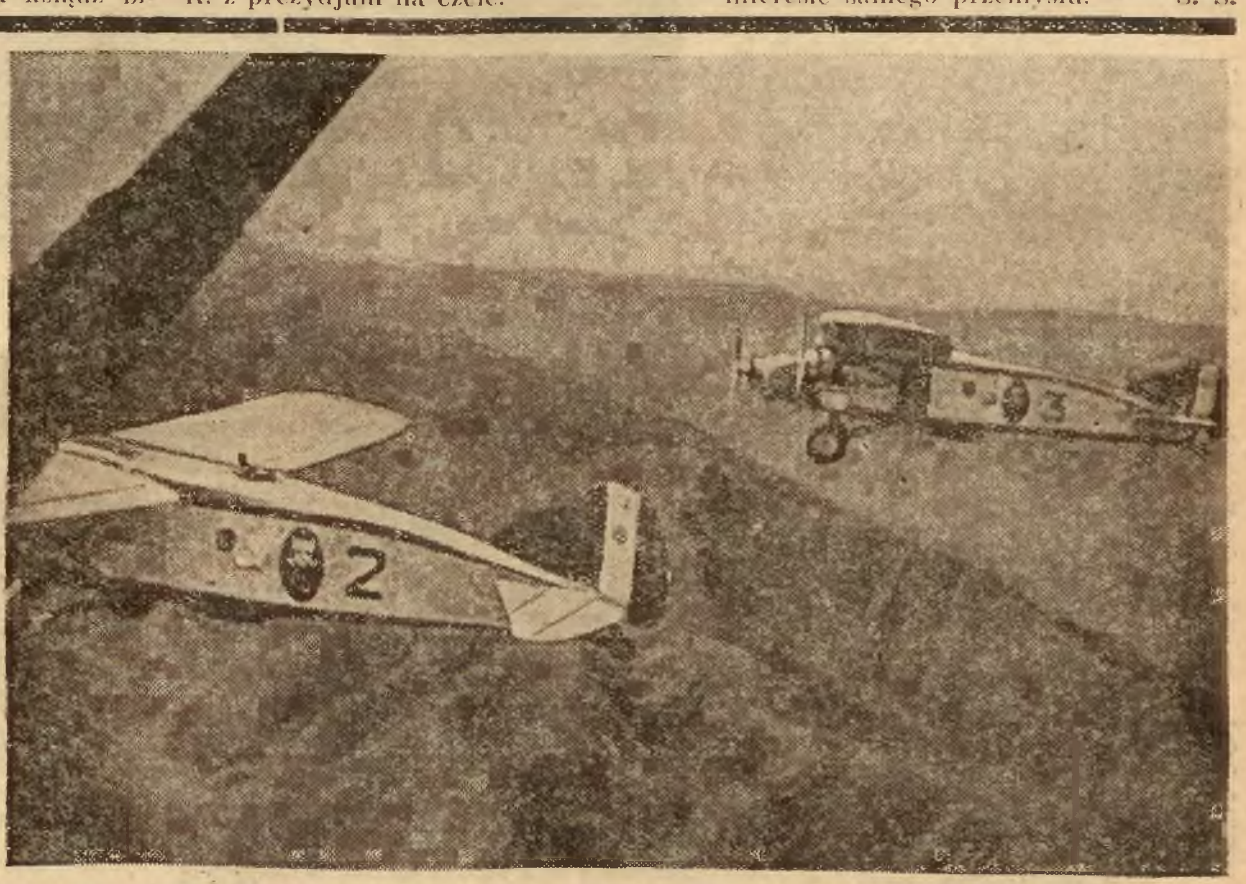
Nabożeństwo za duszę ś. p. Marszałka w Warszawie w półrocze Jego zgonu

WARSZAWA (PAT) — Staraniem Polskiego Białego Krzyża odbyło się 12 bm. rano w kościele garnizonowym nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako w półrocze jego zgonu.

Nabożeństwo celebrował ksiądz biskup polowy W. P. dr. J. Gawlina w asyście duchowieństwa.

Na nabożeństwie obecni byli marszałek Senatu **Al. Prystor,** delegacje wojskowe formacyj, stacjonowanych w Warszawie oraz liczni członkowie P. B. K. z prezydjum na czele.

Włoskie samoloty wojenne nad okolicą Makalle



BRUGES
Wenecja Północy

Dwudniowa wizyta w Bruges nie uprawnia żadną miarą do wyrokowania o życiu tego cudownego miasta. Wbrew twierdzeniom niektórych członków Międzynarodowego Kongresu Medycyny Wojskowej, że na Bruges godzina wystarczy, należałoby tam przesiedzieć dobrych parę tygodni i przez cały czas patrzeć pilnie, by się zorjentować, o ile melancholijny epitet: Bruges-La-Morte jest usprawiedliwiony.

Niewątpliwie tętno życia osłabło tu znacznie. W porównaniu z Brukselą, Antwerpją, w porównaniu nawet z Gandawą uderza podróżnego na samym wstępie senna i uroczysta cisza. Ustokrotniają to wrażenie nieruchome, martwe wody kanałów. Nadają one całemu miastu pozór staroświeckości, dają mu jakiś zielony połysk patyny wieków.

Nasuwa się mimowolna analogja: broszura, przez jakiegoś Niemca w czasach okupacyjnych wydana, a zatytułowana: „Wilno, die vergessene Kunststadt“. Oba miasta spotkał los podobny. Oba leżały niegdyś przy wielkich drogach, któremi przewalały się wszystkie fale życia z północy na południe i ze wschodu na zachód. Potem drogi poszły w innym kierunku, pozostawiając na uboczu ludne i handlowe dotąd centra, które zacichły nagle i zamarły, czy może tylko skostniały na pewien czas.

Tragedja Bruges rozpoczęła się w XVI wieku, kiedy morze zapiaszczyło Zwyn, długą, wązką zatokę, wrzynającą się niegdyś głęboko w ląd, naturalny port potężnego i ruchliwego miasta.

Jednocześnie rosnąca w siły i znaczenie Antwerpja zaczęła coraz zdecydowaniej zagarniać handel suknami flandryjskiemi, główną podstawę dobrobytu Bruges. W ciągu całego XIV wieku Bruges była jednym z największych rynków świata. Tłoczyli się w jej porcie przedstawiciele siedemnastu narodów, mający tu swoje składy. W tym czasie zbudowano ostatecznie mury miejskie, których miasto już nigdy nie przekroczyło. Miało wówczas 150.000 mieszkańców, dziś ma ich tylko 53.000.

Od roku 1895 datują gorące usiłowania patrjotów flandryjskich, by ożywić, rozruszać na nowo Wenecję Północy. Wybudowano nowy port i połączono go z odsuniętem od morza miastem, wygodnym kanałem. Po wojnie, która cudem jakimś oszczędziła Bruges, życie miasta nabrało znowu intensywności i rozpędu. Na peryferjach powstały nowe dzielnice przemysłowe: są tu huty szklane i metalurgiczne, duże znaczenie ma produkcja płócien i koronek. Te ostatnie są chlubą Bruges. Do osobliwości miasta należą robotnice - koronczarki, pracujące na progach swoich domów w całej robotniczej dzielnicy i w bocznych uliczkach śródmieścia. Mimo, że jest ich bardzo dużo, przemysł koronkarski skazany jest prawie na zagładę. Dość spojrzeć na pilne pracownice, niezmordowanie przerzucające swoje klocki: wszystko staruszki. Mistrzynie sztuki koronkarskiej nie mają wcale uczenic. Współczesne dziewczęta nie chcą podejmować się pracy, wymagającej benedyktyńskiej cierpliwości i w dodatku psującej niemiłosiernie oczy. A że koronkarstwo flandryjskie to nie rzemiosło, lecz sztuka stosowana, że trudno sobie wyobrazić, by mogła tu coś pomóc maszyna, niedługo zapewne t. zw. koronki brukselskie, będą należały do niepowrotnej przeszłości.

Ożywienie przemysłowo - handlowe peryferyj nie sięga do śródmieścia. Tu spokój i ciszę przerywają tylko turyści, wpadający raz po raz na rynek wyładowanym po brzegi autobusem z Brukseli. Jest na co patrzeć! Całe stare Bruges — to jeden wspaniały klejnot architektoniczny, nie skażony żadnym dysonansem. Niema tam domów, nietylko współczesnych, ale nawet późniejszych, niż wiek XVIII. Bruggijczycy mieszkają wszyscy w domach zabytkowych i z najzimniejszą krwią zawieszają olbrzymiemi, brzydkiemi szyldami najpiękniejsze fasady. Mimowoli chciałoby się pójść za przykładem „niektórej“ prasy wileńskiej i krzyknąć ze zgrozą: co robi konserwator?

Co robi? Prawdopodobnie uważa, że wszystko jest w porządku. Brzydkie szyldy na pięknych budynkach są, oczywista, zupełnie zbyteczne, ale ogólny stosunek Flandryjczyków do swoich zabytków daje cokolwiek do myślenia. Nasuwa jakieś bliżej nieokreślone, ale niemniej wyraźne poczucie ciągłości kulturalnej, która sprawia, że prawnuki czują się u siebie w domach pradziadów i odpowiednio się w nich zachowują. My traktujemy przeszłość ze snobistyczną pogardą, albo żywimy dla niej równie snobistyczny kult. Tam przeszłość jest wiecznie żywą składową częścią teraźniejszości i nic a nic współczesnemu życiu nie przeszkadza.

Przepiękny rynek w Bruges, uwieńczony wieżą strażniczą, (le beffroi) wygląda dziś prawie tak samo, jak przed wiekami. I tak samo spędzają na nim dużą część dnia poczciwi bruggijczycy, przesiadując przy kawiarnianych i restauracyjnych stolikach, rozstawionych

Fryzjer negusa opowiada

NADWORNY CYRULIK RASA TAFFARI

Żaden z golibrodów addisabebskich niewątpliwie nie może równać się co do wziętości z byłym cyrulikiem nadwornym Rasa Taffari, obecnie miłościwie panującego nad Abisyńczykami jako cesarz Haile Selassie. Pan Papandropulos, ziomek operetkowego barona Karafaropulosa przedmiotu westchnień sienkiewiczowskiej „Ko łumienki", był wybrańcem fortuny, który dostąpił zaszczytu dotykania palcami dostojnego oblicza abisyńskiego następcy tronu jeszcze za życia cesarzowej Zauditu.

FREKWENCJA.

Tej właśnie przedewszystkiem okoliczności zawdzięcza grecki golibroda frekwencję klijentów krajowych i zagranicznych w jego zakładzie. Krajowym snobom pochlebia, że się strzygą i golą u dawnego fryzjera obecnego władcy, zaś goście zagraniczni szukają u Papandropulosa ciekawostek, dotyczących osoby cesarza.

GREK OPOWIADA.

Grecki cyrulik chętnie opowiada o swych wrażeniach z czasów, kiedy Haile Selassie nosił jeszcze miano Rasa Taffari. Czasy to niezbyt odległe, gdyż zaledwie kilka lat dzieli nas od nich. Opowieści Greka, toczące się wartko z ust jego, zwłaszcza, gdy który z golących się korespondentów zagranicznych wetknie mu w dłoń suty napiwek, nie są więc tak bardzo przestarzałe. Zresztą chytry imć Papandropulos umie swe ploteczki aktualizować, zdając sobie doskonale sprawę z tego, że wszystko, co się tyczy Abisynji ma dziś w całym świecie nadzwyczajny popyt tak, że można nieraz dawać plewy fantazji zamiast ziarna prawdy.

LOKI RASA TAFFARI.

Jak twierdzi dawny golibroda dzisiejszego monarchy etjopskiego, Ras Taffari polecił pewnego razu Papandropulosowi, który ostrzygł go bardzo skrupulatnie zapakować każdy z bujnych loków w jedwabną materję i przesłać kilkunastu wasalom w prezencie.

Gest Rasa Taffari ma coć z gestu chana tatarskiego, który wypluł niedojedzone daktyle i dał je mułłom do zjedzenia, a ci przyjęli je skwapliwie i niezwłocznie spożywać zaczęli z oznakami czci nadzwyczajnej. Jest w tem też coś z Nerona, który rude owłosienie swej twarzy złożył w złotej puszce Jowiszowi Kapitolińskiemu w ofierze. Ciekawe, co etjopscy wasołowie z lokami Rasa Taffari zrobili. Zapewne niejeden z nich nosi lok byłego następcy tronu jako amulet, który ma chronić od kul włoskich. Ciekawe, co zrobił z lokiem Gugsa, który spewnością ten dowód łaski pańskiej otrzymał.

WIEK CESARZA.

Imć Papandropolus twierdzi z całą stanowczością, iż negus nie jest wcale stary, mimo że jego broda wiele powagi mu dodaje. Negus ma zaledwie 39 lat, co jak na brodatego władcę 15-miljonowego państwa nie jest wcale dużo, zwłaszcza, iż w otoczeniu cesarza znajdują się przeważnie wiekowi patrjarchowie znakomitych rodów abisyńskich, sędziwi doradcy, pamiętający jeszcze świetne czasy wielkiego Menelika.

SKARB MENELIKA.

Powiadają, że najgłupszy Grek wyprowadzi w pole najchytrzejszego Ormianina, mimo, że Ormianie słyną przecież ze swego zmysłu handlowego. Imć Papandropulos nie jest najgłupszym, lecz jest Grekiem, a więc zainteresowanie jego sprawami o charakterze merkantylnym łatwo da się zrozumieć. Golibroda negusa szczególnie chętnie dzieli się z klijentami swą wiedzą co do skarbu Menelika.

Czytelnicy znają zgrubsza tę historję. Menelik, władca nadpodziw mądry i przewidujący, nie ograniczył swych zapędów państwowo-twórczych jedynie do rozgromienia Włochów pod Aduą i rozszerzenia granic państwa we wszystkich niemal kierunkach. Menelik przewidywał, że może kiedyś przyjść dla Abisynji dzień, w którym znowu wypadnie walczyć z drapieżnym wrogiem, przyczem walka może być długa i ciężka. Menelik zapewne nie studjował aforyzmów Napoleona, lecz zdawał sobie tem niemniej sprawę, że wojna potrzebuje trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i... pieniędzy. Władca nie dał się upoić — tak jak jego wojownicy — zwycięstwem pod Aduą. Rozumiał, że Włosi, jeżeli zrezygnują z zaborczych kroków, to tylko czasowo. Zaczął więc gromadzić pieniądze, talery terezjańskie, złoto, platynę — jak opowiada Papandropulos, który miał o tem wszystkiem słyszeć z dostojnych ust Rasa Taffari.

Obecnie dzień próby dla Abisynji już nadszedł. Skarb Menelika ma przejść w ręce europejskich fabrykantów broni, dostarczanej en masse Etjopom.

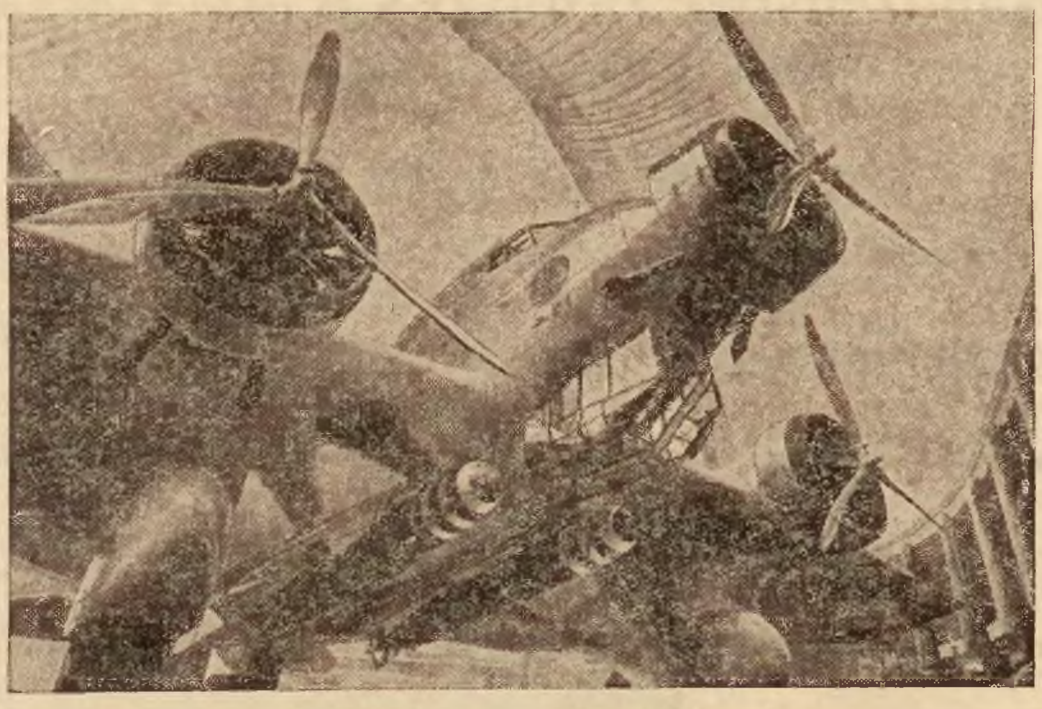
NIETYKALNA GŁOWA NEGUSA.

Na zapytanie odnośnie rozstania się z negusem, odpowiada Papandropulos niezmiennie, że to, co wolno było następcy tronu, jest zakazane dla cesarza. Obecnie loków Haile Selassie'go nie może dotknąć dłoń zwykłego śmiertelnika. Wychodziłoby na to, że albo cesarz sam musi się podstrzygać albo też czynność tę wykonuje jakiś śmiertelnik „niezwykły", robiąc konkurencję poczciwemu Grekowi. Papandropulos utrzymuje, że cesarz sam manipuluje brzytwą i nożycami.

Trudnoby tu zmieścić wszystkie ploteczki, opowiadane przez byłego nadwornego fryzjera władcy abisyńskiego klientom razury i rozgłaszane następnie na łamach prasy światowej. W każdym razie grecki golibroda stanowi dziś w Addis Abebie poważne źródło informacyj o dworze abisyńskim.

NEW.

Włoski olbrzym powietrzny



Przedstawiony na zdjęciu włoski samolot bojowy może zabrać 3000 klgr. bomb. Samolot ten był już użyty w wojnie z Abisynją. Pod kadłubem samolotu przymocowane są dwie bomby po 800 klgr., wewnątrz — bomby po 500 klgr. i 7 po 100 klgr. Na wysokości 400 mtr. samolot może rozwijać szybkość do 350 klm. na godzinę; oprócz bomb, uzbrojony jest w 6 karabinów maszynowych.

Elektrownie o sile napędowej wiatru

Wyzyskanie siły wiatru, jako najtańszej energji od wieków frapowało umysły wynalazców. Pierwsze, zresztą nieudane, eksperymenty zastosowania wiatraków do napędu większych elektrowni podkopały narazie wiarę w możliwość praktycznego zastosowania. Ostatnio jednak niemiecki inżynier Teubert zaprojektował elektrownię wiatrową na zupełnie nowych podstawach. Obecnie jest na ukończeniu budowa elektrowni w pobliżu Berlina o mocy 1000 kw. Odbiór energji odbywa się za pośrednictwem czterech skrzydeł wiatraka, które samoczynnie nastawiają się w odpowiedni sposób, zależnie od szybkości i kierunku wiatru. Oś skrzydeł jest zawieszona 100 metrów nad poziomem, w tej strefie panują już bardziej ustalone wiatry. Nadmiar energji elektrycznej jest zużytkowany do elektrolizy wody, a otrzymamy tą drogą wodór służy do napędu silników w wypadku gdy wiatr nie wieje. Elektrownie wiatrowe pozwolą w ten sposób zupełnie uniezależnić się od materjałów pędnych, pozatem nie wymagają kosztownych i rozległych sieci elektrycznych, gdyż w miejscach zapotrzebowania energji elektrycznej można zbudować większą ilość jednostek wiatrowych. W ten sposób cena prądu może być obniżona o przeszło 50%.

Na marginesie

Śmiać się czy smucić?

Miłość do pięknego słowa znajduje nietylko wyraz w czczonych kaznodziejach i uwielbianych mówcach. Z miłości do słów powstały niezliczone przekładańce, kalambury i figielki. Oczywiście wiele nieudolnych.

Taki właśnie marny kalambur słyszeliśmy niedawno przez radjo. Fala eteru z Małopolski przyniosła nam **gwałcę szary** — co miało oznaczać dosłownie **kalambury**.

W czasach szkolnych z właściwym młodzieńczemu wiekowi zapałem żonglowaliśmy wszystkiem. Stalówkami, słowami i cyframi. Układaliśmy zupełnie prawidłowe równanie algebraiczne, z którego wynikało jak na dłoni, że kochanek równa się dwóm mężom (oto założenie: żona + mąż = kochanek + żona — mąż. Po przeniesieniu na jedną stronę równanie przybiera następującą formę: żona — żona + mąż + mąż = kochanek. Plus i minus znosi się, w rezultacie otrzymujemy: kochanek = 2 mężom. Co było do udowodnienia).

Po klasie kursowały arcyzabawne przekłady „przebojów" na język Homera, a nawet twórczość oryginalna. Oczywiście Owidjuszowi uwieńczone laurem włosy na głowieby stanęły — łacina ta bowiem była szkolno — kuchenna. — Naprzykład taka sentencja: Bellum est bella bellare cum bellis puellis (pięknie jest prowadzić wojny z pięknemi dziewczętami).

Co za pazur i co za rasa, prawda?

„Gdy się człowiek robi starszy, to zazwyczaj trochę parszy wieje" — powiada Boy. Nie mamy już młodzieńczej beztroskiej ochoty na figielki, ani ucieszne wyszukiwanie dziury w całem. Zanadto jesteśmy zmęczeni życiem. Ale czasem właśnie życie podtyka pod nos uważniejszym jakieś zabawne skojarzenie. Proszę: Adua, Aksum, Adigrat — czy to nie przypomina łudząco form łacińskiego nieregularnego czasownika?

Albo nasze aż nazbyt „życiowe" ogłoszenia. Najzwyklejszy szyld czy anons dość często trąci kalamburem, niekiedy wykazuje ciężką klasyczną składnię łacińską, a czasem i to i to plus jeszcze subtelnie zakonspirowany rodzyneczek regjonalny lub zwykła nieznajomość gramatyki.

Niedawno w śródmieściu pojawiło się na słupach i cieszy oczy przechodniów ogłoszenie tej treści (wykonane w jakieś drukarni, a jakże): „przy inteligentnej rodzinie możno mieć mieszkanie kawalerowi lub pannie".

Zabawne. Choć właściwie niewiadamo jak w tym wypadku „postąpić": śmiać się czy raczej smucić?

omik.

wprost na bruku, pod gołem niebem. Siedzą, piją piwo i rozmawiają... po francusku, albo po flamandzku, do wyboru. Napisy na rogach ulic, afisze, ogłoszenia, rozporządzenia, katalogi w muzeach, menu restauracyjne i bilety tramwajowe, wszystko jest drukowane w dwu językach. Na ulicach przeważa zdecydowanie flamandzki, szczególniej wśród t. zw. szerokich sfer.

Przeszłość zaczarowana w kilku pięknych muzeach, jest organicznie zrośnięta z teraźniejszością miasta. To samo zjawisko mamy właśnie w Wilnie, którego osobliwością jest takież samo zrośnięcie się szczególniej z epoką Mickiewiczowską. W obu miastach występuje złudzenie, że możnaby, przy sprzyjających okolicznościach, spotkać kogoś z dawnych, dawno zmarłych ludzi ot tak, poprostu, na ulicy.

W szpitalu Św. Jana jest kolekcja dzieł Memlinga. Mieści się cała w niedużej salce, ale wrażenie robi bardzo duże. Otóż tam wszystkie święte i anioły uderzająco są podobne do współczesnych flamandek, śmiejących się po ulicach Bruges. Tylko dać im odpowiednie szaty! Podobieństwo polega na wyrazie twarzy, oczu, na swoistej wymowie wysokich czół i jasnych włosów. Jest duże uduchowienie w tych na pierwszy rzut oka brzydkich i nieciekawych twarzach, ale trzeba wpatrzeć się w nie przez dłuższy czas, by to ocenić. Święte Memlinga, damy Van Eyck'ów, Van der Goes'a i innych byłyby i dziś zupełnie zharmonizowane z brzegami jeziora Minnewater, albo z cichemi, zadrzewionemi podwórzami beginek św. Elżbiety.

Czy nie dałoby się tego powiedzieć i o kobietach wileńskich, gdyby je przenieść tak jak są, bez żadnej zmiany w psychice i wyrazie twarzy do „Wilna przed stu laty?"

Dziwaczne nazwy niektórych starych uliczek wprowadzają odrazu przybysza w jakiś świat jakby nierealny, a w każdym razie mocno niedzisiejszy. Rue de l'Anne avengle jest najklasyczniejszym przykładem tego rodzaju nazwy.

Cała umarła przeszłość Bruges zamknięta jest w muzeach. Muzeum Gruntlunse może najpełniej oddaje to minione życie, zastygłe w pamiątkach, zebranych w salach dawnego zamku, czy tylko warownej kamienicy. Zbudował ją w roku Pańskim 1420 Louis de Bruges, seigneur de Grunthunse.

Czegóż tam niema w tem muzeum! Stare meble, suknie, koronki, portrety ludzi dawno pomarłych, przedmioty, które im za życia służyły do pracy, nauki, zabawy. Urządzenia całych pokoi: jadalnie, kuchnie, apteki. Znamienną jest wielka żywość tych przedmiotów: wyglądają, jakby przed chwilą jeszcze ujmowała je żywa i ciepła ręka właściciela.

Kościoły Bruges, jak kościoły Wilna, są chlubą i największą ozdobą miasta. Tylko u nas barok, a tam gotyk, przepiękny, przebogaty, fantastyczny w swoim przepychu gotyk, nie podobny w niczem do ciężkiego krzyżackiego gotyku Gdańska, czy Torunia. Szczególniejsze wrażenie robi na widza ten flandryjski gotyk. Imponująca wielkość katedr nie odbiera im wcale lekkości... jest coś z motywów brukselskiej koronki w rzeźbach kościelnych wież: można tam odnaleźć w kamieniu śliczną „rose de Bruges" i słynną „ rosaline perlée", która służyła królewskim narzeczonym na medalony.

Kościoły Bruges nie są nigdy puste. Zawsze tam snuje się ktoś pod ścianami, w bocznej nawie, albo w kaplicach klęczą i modlą się jakieś starowinki, jacyś szarzy ludzie. Kościół nie jest zabytkiem do zwiedzania, a zwiedzający ścigani są często niechętnemi spojrzeniami

I jeszcze jedna analogja. To łabędzie. U nas Zygmunt August sprowadził je dla Barbary i były potem na Wilji przez długie lata, zanim wyginęły. W Bruges są do dziś duże.

Miasto musi je utrzymywać za pokutę i to od niepamiętnych czasów, bo od roku 1488. Wówczas bruggijczycy, zbuntowawszy się przeciwko Maksymiljanowi — cesarzowi, zamordowali zdradziecko jego urzędnika, Piotra Lanchols'a Ów Piotr miał łabędzie w herbie, stąd powód oryginalnej expiacji.

Bruges nie jest stolicą Flandrji. Do tego tytułu rościć pretensje mogłaby raczej Antwerpja, w ostateczności Gandawa. Niemniej w Bruges czuć najwyraźniej Flandrję Till'a Eulenspiegla, Flandrję wieczystej walki na wesoło o wiecznie zagrożoną niezależność. Gdy mówię na wesoło, znaczy to, że Till Eulenspiegel, który jest uosobieniem starej Flandji, śmiał się nawet wówczas, gdy koło niego krew się lała i płonęły stosy. Rzecz prosta śmiech ten nie był lekkomyślny, miał swój specjalny koloryt. Tego śmiechu uczyły Polskę przez całe swoje życie „Dziadkowe Leguny". Ten rodzaj śmiechu, znakomicie dodający sił i energji, nie dotarł jeszcze do Wilna. I tu tkwi bardzo poważna różnica pomiędzy Wilnem a Bruges. Pogodny, przezwyciężający wszystko złe, śmiejący się nawet w biedzie humor flamandzki przydałby się nam bardzo, nam wiecznie rozjęczanym i skarżącym się wilnianom. Dobrzeby było, gdyby stary duch flandryjski podesłał ku nam swoje polskie wcielenia:Dyla Sowizdrzała.

Wanda Dobaczewska.

Odczyty gospodarcze
urządzane przez Koło Prawników

Staraniem Sekcji Społeczno - Ekonomicznej Koła Prawników Stud. U. S. B. odbędzie się cykl odczytów poświęcony zagadnieniom gospodarczym ziem półn.-wschodnich Rzeczypospolitej. Bardzo znaczna różnica w stanie ekonomicznym, zachodząca pomiędzy naszemi ziemiami, a resztą Polski oraz duże zainteresowanie się tym stanem w ostatnich czasach, stwarza warunki, w których inicjatywa Sekcji spotka się niewątpliwie z przychylnem przyjęciem wszystkich, — interesujących się miejscowemi sprawami gospodarczemi.

Sekcja Społeczno - Ekonomiczna powstała przy Kole Prawników w maju b. r. Celem jej jest szerzenie znajomości stosunków społecznych i ekonomicznych ziem półn. - wschodnich wśród młodzieży akademickiej, opierając się na możliwie najbardziej konkretnym i źródłowym materjale. — Uniwersytet daje, kończącemu wydział prawa, magistrowi dość jednostronne wykształcenie. Obecnie stosunkowo mały procent opuszczających uniwersytet prawników poświęca się sądownictwu, pokaźna ich większość pracuje w administracji ogólnej, samorządzie terytorjalnym, gospodarczym i we wszelkiego rodzaju instytucjach prywatnych. Wszystkim im potrzebna jest koniecznie dobra znajomość faktycznego stanu społecznego i konkretnych, wprost cyfrowych, wiadomości o gospodarce ziem, z któremi w czasie swej pracy mają bezpośrednią styczność. Studja uniwersyteckie dają przedewszystkiem znajomość ustawy i jej interpretacji. Ustawa zaś i kodeks mówią tylko — jak być powinno, za jakie postępowanie należy karać, której ze stron udzielić poparcia i autorytetu prawa oraz pozwolić na użycie środków przymusowych. Normy prawne mówią jak życie ma wyglądać, ale nie mówią jakiem ono jest, — a to przecie jasne, że nie można być dobrym np. administratorem, wiedząc tylko jaką administracja być powinna, — nie wiedząc jaką ona jest obecnie w rzeczywistości.

Chcąc pewne stosunki kształtować w myśl danych norm i możliwie najbardziej stan faktyczny zbliżyć do stanu prawnego, trzeba te stosunki doskonale znać. Wydział Prawa swym słuchaczom tej znajomości nie daje. Przedmioty teoretyczne, jak nauka o państwie, administracja, ekonomja również nie obrazują istniejącej rzeczywistości. Starają się one znaleźć odpowiednie definicje i ustalić stosunki zależności w obrębie badanych przedmiotów, nie dają natomiast obrazu obecnego stanu rzeczy. Ta luka w wykształceniu prawników stwarza bardzo częstą nieżyciowość i nieumiejętność pozytywnej pracy dla społeczeństwa.

Sekcja Społeczno - Ekonomiczna Koła Prawników w miarę swoich sił i możliwości dąży do poznania właśnie tego rzeczywistego, obecnego oblicza społecznego i gospodarczego naszych ziem. Podczas lata członkowie Sekcji odbywali dłuższe wycieczki wiejskie, zbierając ciekawy materjał. Zimą w czasie wykładów będą się oni zajmować opracowywaniem samodzielnie zebranych materjałów oraz danych posiadanych przez Izby: Rolniczą, Przemysłowo - Handlową i Rzemieślniczą: centralne instytucje spółdzielcze, biura Funduszu Pracy, giełdy i t. p.

W celu wzbudzenia zainteresowania szerokich rzesz akademickich i wysunięcia w pracy Sekcji odrazu najbardziej istotnych zagadnień, dotyczących naszego życia gospodarczego, został zorganizowany ten cykl odczytów. Jest on przeznaczony dla akademików dla młodzieży najstarszych klas szkół średnich.

Do wygłoszenia odczytów zaproszeni zostali ludzie specjalnie interesujący się życiem gospodarcz. naszych ziem, a przedewszystkiem związani z niemi bardzo ściśle swoją pracą zawodową i społeczną.

Odczyty są ułożone w cykl, tak aby poruszyć wszystkie najciekawsze zagadnienia. Są one zakończone odczytem ogólnym syntetyzującym zagadnienia poruszane w odczytach poprzednich i wiążącym problemy gospodarcze naszych ziem z problemami ogólno polskiemi. Słowo wstępne wygłosi Rektor U. S. B. prof. dr. Witold Staniewicz.

Mówić będą:

14.XI Inż. rol. Stanisław Symonowicz (kierownik wydziału ekonomicznego Wileńskiej Izby Rolniczej) — Rola rolnictwa w życiu gospodarczem województw półn.-wschodnich.

21.XI. Teodor Nagurski (v-prezydent miasta Wilna) — Miasta Nowogródczyzny i Wileńszczyzny jako ośrodki gospodarcze.

28.XI Adam Tański (Kierownik działu statystyki i katastru Izby Przemysłowo-Handlowej) — Stan obecny i możliwości rozwoju przemysłu i handlu na ziemiach półn.-wschodnich.

5.XII Dr. Stanisław Paczyński (Dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy) — Akcja Funduszu Pracy na terenie województwa wileńskiego.

12.XII Doc. dr. Stanisław Świaniewicz — Problem ziem wschodnich w polityce gospodarczej Polski.

Wszystkie odczyty odbywać się będą w sali V gmachu głównego U. S. B. Początek o godz. 19. Wstęp wolny.

Po odczytach słuchacze będą mogli zwracać się do prelegentów z zapytaniami o interesujące ich zagadnienia, związane z poruszonym tematem. **siw.**

Konsolidacja świata pracy
przed utworzeniem Izb Pracy

Wileńska Rada Okręgowa Unji Związ gów Zawodowych Pracowników Umysłowych dąży ostatnio do zorganizowania na terenie Ziemi Wileńskiej Rady Naczelnej całego świata pracy. Rada ta reprezentowałaby wszystkie związki pracowników umysłowych państwowych, samorządowych i prywatnych oraz pracowników fizycznych.

Potrzebę utworzenia jednolitej reprezentacji pracowników umysłowych i fizycznych inicjatorzy uzasadniają przedewszystkiem koniecznością organizacyjnego dostowania się świata pracy do nowej ordynacji wyborczej. Ostatnie wybory do sejmu i senatu wykazały, że świat pracy nie jest odpowiednio zorganizowany a przez to nie wszędzie mógł wysunąć swoich kandydatów.

Pozatem coraz bardziej staje się aktualna sprawa utworzenia Izby Pracy. Pracownicy umysłowi i fizyczni będą musieli wybrać do niej swoich reprezentantów. Powstaje też obawa, żeby ta reprezentacja, wskutek braku naczelnej organizacji pracowniczej, nie była sztuczna.

W sprawie utworzenia Rady Naczelnej odbyło się już szereg zebrań porozumiewawczych z udziałem przedstawicieli związków pracowników umysłowych państwowych, samorządowych i prywatnych. Wyniki obrad, jak dotychczas, są pozytywne i idą w kierunku rychłego utworzenia Rady.

Pozostaje jednak narazie otwarta sprawa związków pracowników fizycznych. W najbliższej przyszłości mają rozpocząć się pertraktacje między związkami pracowników umysłowych a związkami zaw. prac. fizycznych.

Sprawa utworzenia Izb Pracy w Polsce znajduje się obecnie w opracowaniu. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przeprowadza w tym kierunku studja i przygotowuje wniosek na komitet ekonomiczny ministrów.

Do zadań Izb Pracy ma należeć przedewszystkiem stałe reprezentowanie interesów robotników i pracowników umysłowych oraz zapewnienie im należytego ustawowo zagwarantowanego wpływu na życie publiczne.

Na czele każdej Izby stałaby rada, składająca się z przedstawicieli robotników i pracowników umysłowych. Rada ta dzieliłaby się na sekcje — robotników i pracowników umysłowych. Fundusze Izby, płynęłyby z obowiązkowych potrąceń od uposażeń pracowniczych, które to potrącenia wahałyby się w granicach od 30 groszy do 1 zł. 20 gr. miesięcznie.

Stanowisko polskich Związków Zawodowych pracowników umysłowych sprowadza się do następujących zasad:

1) Izby Pracy powinny być organem niezależnego samorządu, nad którym minister Opieki Społecznej wykonywałby władzę tylko nadzorczą.

2) Izby powinny objąć wszystkich pracowników umysłowych i fizycznych, a więc upaństwowych, samorządowych prywatnych miejskich i wiejskich.

3) Członkowie rady Izby mogą pochodzić tylko z wyboru, a nie z nominacji.

4) Fundusze izb płynąć powinny wyłącznie ze składek członkowskich, wykluczone zaś mają być jakiekolwiek subwencje, jako krępujące niezależność samorządu świata pracy.

W półrocze zgonu Marszałka Piłsudskiego
w Wilnie

W dniu 12 bm. przed kościołem św. Teresy ustawiła się kompanja chorągwiana 6 p. p. Leg. z orkiestrą. Przybyli również dowódcy wyższych jednostek z generałami Skwarczyńskim i Godziejewskim oraz dowódcą obszaru warownego płk. Rumiszewskim. O godz. 13-ej zajechał dotychczasowy dowódca O. K. III gen. inż. Aleksander Litwinowicz. Po odegraniu przez orkiestrę „Pierwszej Brygady" i marsza generalskiego oraz odebraniu raportu od dowódcy kompanji, gen. Litwinowicz wraz z otoczeniem wszedł do kościoła św. Teresy.

Przed urną z Sercem Marszałka generał złożył wiązankę kwiatów i po krótkiej modlitwie przez trzy minuty trwał w skupieniu w pozycji na baczność.

Był to hołd z okazji upłynięcia pół roku od zgonu Marszałka i symboliczne odmeldowanie się zwierzchnikowi, który przed 8 i pół rokiem powołał go na stanowisko d-cy okręgu korpusu, obejmującego tak miłe sercu Marszałka ziemie.

Następnie gen. Litwinowicz odjechał z Wilna pociągiem do Lwowa, gdzie objemie stanowisko d-cy O. K. IV.

Również nauczycielstwo i młodzież wileńskich szkół średnich złożyły hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. O g. 8-ej rano, po odprawieniu przez kapelana szkolnego nabożeństwa żałobnego w kościele Ostrobramskim św. Teresy za spokój duszy ś. p. Marszałka, nastąpiło złożenie wieńca w imieniu wszystkich szkół średnich. Ponadto delegacje poszczególnych szkół złożyły wiązanki kwiatów.

W Etjopji



Codziennie napływają nowe oddziały ochotników abisyńskich, ciągnących na pomoc Rasowi Seyumowi, na którego pozycje kieruje się główny atak włoski.

Nowe ulgi dla podatników
Zmiana przepisów o egzekucji skarbowej

WARSZAWA (Pat) — Ministerstwo skarbu opracowało projekt rozporządzenia, zmieniającego niektóre przepisy o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych.

Rozporządzenie to ma przedewszystkiem na celu

OBNIŻENIE OPŁAT EGZEKUCYJNYCH.

pobieranych przy ściąganiu drobnych należności. Obecnie łączna kwota opłat za ściągnięcie należności do 50 zł. waha się w granicach od 5 do 6 zł., przyczem nierzadko się zdarza, że przy bardzo drobnych należnościach opłaty te przewyższają znacznie sumy ściąganej należności. Projektowane rozporządzenie przewiduje obniżenie wspomnianych opłat dla należności, nie przekraczających 50 zł., o połowę a nadto wprowadza nowy przepis, że łączna kwota opłat za dokonane czynności egzekucyjne nie może przewyższać połowy sumy ściąganej należności.

Pozatem rozporządzenie zmierza do

ZMNIEJSZENIE ILOŚCI TYTUŁÓW WYKONAWCZYCH.

nadsyłanych urzędom skarbowym przez wierzycieli nieskarbowych. W tym celu wspomniany projekt uprawnia wierzycieli do wysłania upomnień egzekucyjnych, co obecnie ciąży na urzędach skarbowych, postanawiając, że przed skierowaniem wniosku egzekucyjnego do urzędu skarbowego, wierzyciel obowiązany będzie wysłać płatnikowi pisemne upomnienie z zagrożeniem wdrożenia egzekucji przez właściwą władzę egzekucyjną, jeżeli płatnik w terminie 9-ciu dni od doręczenia upomnienia nie uiści poszukiwanej należności.

WYSYŁANIE UPOMNIEŃ PRZEZ WIERZYCIELI

niewątpliwie zmniejszy bardzo znacznie napływ tytułów wykonawczych do urzędów skarbowych, praktyka bowiem wykazała, że po otrzymaniu upomnienia bardzo wielu płatników reguluje swoje należności, albo też uzyskuje ulgi w ich wykazała, że po otrzymaniu upomnienia bezpośrednio od wierzyciela pozwoli łatwiej wyjaśnić wszelkie ewentualne niedokładności w obliczeniu należnej kwoty i uniknąć w ten sposób wdrożenia niesłusznej egzekucji.

Kurjer sportowy

NAJBLIŻSZE MECZE O MISTRZOSTWO LIGI.

Dnia 17 b. m. w przedostatnią niedzielę ligową rozegrane zostaną w Polsce następujące mecze o mistrzostwo Ligi:

W Warszawie walczy Polonia ze Śląskiem, w Krakowie, Wisła spotka się z Ł.K.S., a Garbarnia z Legją, w Poznaniu przeciwnikiem Warty będzie Pogoń, wreszcie w Wielkich Hajdukach Ruch rozegra mecz z Cracovią. Ten ostatni mecz będzie miał decydujące znaczenie zarówno dla Ruchu, pretendującego do tytułu mistrza Polski jak i dla Cracovii, która w razie zwycięstwa może się uratować od spadku do kl. A.

EPILOG ZATARGU W POLSKIM ZWIĄZKU GIER SPORTOWYCH.

W związku z zatargiem w Polskim Związku Gier Sportowych na tle ostatnich mistrzostw w Szczypiorniaku zarząd Polskiego Związku Gier Sportowych po przeprowadzeniu dochodzenia postanowił ukarać przewodniczącego wydziału Gier i Dyscypliny p. Zygmunta Nowaka za niesportowe zachowanie się i ciężką obrazę sędziego jednoroczną dyskwalifikacją jako działacza na terenie gier sportowych oraz skreślenie z listy sędziów P. Z. G. S.

Twardo z A. Z. S. za niesportowe zachowanie się i za pogróżki wobec sędziego został ukarany jednoroczną dyskwlifikacją jako zawodnika i zawieszenie w czynnościach kapitana drużyny A. Z. S.

LEKARZ MUSI BYĆ OBECNY NA MECZU.

Zwrócono uwagę, iż na meczach w razie wypadku często niema lekarza. Obecnie organizatorzy meczów pod surową odpowiedzialnością winni będą angażować lekarzy na imprezy. Dotyczy to zarówno meczów piłkarskich, jak bokserskich i innych.

WĘGRZY BIJĄ SZWAJCARJĘ 6 : 1.

W międzypaństwowym meczu piłkarskim rozegranym w Budapeszcie wobec 15.000 widzów reprezentacja Węgier pokonała Szwajcarję 6:1 (3:0).

Druga reprezentacja Szwajcarji pokonała reprezentację Badencji 3:1 (2:1).

FRANCJA BIJE SZWECJĘ 2 : 0.

Pierwszy międzypaństwowy mecz piłkarski rozegrany w Paryżu pomiędzy Francją a Szwecja zakończył się zwycięstwem Francji 2:0 (1:0). Mecz zgromadził przeszło 40.000 widzów

DRUGA REPREZENTACJA FRANCJI REMISUJE Z LUXEMBURGIEM.

Druga reprezentacja piłkarska Francji walczyła z reprezentacją Luxemburga, uzyskając wynik nierozstrzygnięty 2:2 (1:1).

ZEBRANIE NARCIARZY OGNISKA K. P. W.

Dziś o godz. 19 w lokalu przy ul. Kolejowej 19 odbędzie się walne zebranie sekcji narciarskiej Ogniska KPW.

Na zebraniu omówione będą aktualne zagadnienia związane z nadchodzącym sezonem sportów zimowych.

KONFERENCJA PRASOWA LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.

W piątek o godz. 17 odbędzie się w Wilnie przy ul. A. Mickiewicza 15 pierwsza konferencja prasowa zwołana przez Ligę Morską i Kol.

Na konferencji wygłoszone zostaną referaty dotyczące działalności Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz omówione sprawy związane z akcją propagandową sportu żeglarskiego na terenie Wileńszczyzny.

A. Kisiel odznaczony Krzyżem Zasługi

Jeden z założycieli Klubu Sportowego Ogniska K. P. W., p. Andrzej Kisiel, został odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi.

Nazwisko p. A. Kisiela od kilku lat związane jest ściśle ze sportem wileńskim. Pracuje on od dłuższego czasu nietylko w klubie, ale również w związkach okręgowych. Największą zasługą p. Kisiela jest szerzenie sportu wśród urzędników kolejowych. Jako referent wychowania fizycznego całej Dyrekcji kolejowej w Wilnie ma on szerokie możliwości pracy sportowej. Na prowincji staraniem p. Kisiela powstało szereg drużyn piłkarskich. Piłka nożna jest faktycznie najbardziej uprzywilejowaną gałęzią sportu przez kierownictwo klubu, który posiada również szereg dobrze postawionych sekcyj.

Dziś Ognisko K. P. W. jest jednym z najbardziej popularnych klubów sportowych w Polsce, a w dużej mierze jest to zasługą p. Kisiela.

Odznaczenie jego nie jest przypadkowe. Zasłużył na nie ciężką i ofiarną pracą, a wiemy jak trudno jest w Wilnie pracować na niwie sportowej.

Składając gratulacje p. Kisielowi jesteśmy przekonani, że doda mu to energji i otuchy do dalszej jeszcze owocniejszej pracy nad podniesieniem jeszcze wyżej wartości sportowej Ogniska K. P. W.

Kto walczy w bokserssich mistrzostwach Polski

Dnia 24 b. m. rozpoczną się w Polsce drużynowe zawody o mistrzostwo Polski w boksie. Prawie we wszystkich okręgach mistrzowie już są wyłonieni.

W Warszawie mistrzostwo zdobędzie Skoda lub Polonia, zadecyduje dodatkowy mecz, który się odbędzie dnia 17 b. m.

Mistrzostwa Lwowa zdobyła Lechja.

Mistrzem Krakowa został Wawel (walkowerem).

Mistrzem Wilna A. Z. S. (walkower).

Mistrzostwo Śląska przyznano Ruchowi. Wynik ten jest kwestjonowany przez I. K. B. i Ślązacy czekają na decyzję P. Z. B.

Mistrzem Poznania został Sokól. Cuiavia inowrocławska założyła jednak protest, który będzie niebawem rozpartrzony w P. Z. B. Właściwie mistrzem Poznania jest Warta, która równocześnie broni tytułu mistrza Polski, ale w mistrzostwach międzyokręgowych Poznań będzie reprezentowany przez następną skolei drużynę.

Mistrzem lubelskim okręgu jest K.S.Z.O. z Ostrowca.

Mistrzostwo Pomorza zdobyła Astoria, ale pomorski okręgowy związek zarządził dodatkową rozgrywkę pomiędzy Astorią a gdańską Gedanią. Zwycięsca tego meczu bronić będzie barw Pomorza.

Mistrzem okręgu białostockiego została Jagellonia, która nie weźmie jednak udziału w rozgrywkach międzyokręgowych.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

TRUDNY FRONT.

W wigilję decyzji rządu w doniosłej sprawie budżetu Ministerstwa Oświaty wraca „Kurjer Poranny“ do kryzysu szkolnictwa, szczególnie dotkliwego na odcinku oświaty elementarnej.

Sytuacja jest zbyt poważna, zbyt wymowna, aby ją podkreślać niepotrzebną retoryką. Meldunek z frontu szkolnictwa jest krótki: zabrakło żołnierzy! Brzmi w nim zapowiedź hańbiącej klęski i rozpaczliwe wołanie o pomoc.

Jedyną pomocą jest pieniądz. Nic więc dziwnego, że oczekiwaniu postanowień rządu w kwestji budżetu na oświatę towarzyszy napięcie nietylko kół ściśle związanych ze szkolnictwem, lecz najszerszych sfer, które doceniają rolę i znaczenie szkoły.

Budżet Min. W. R. i O. P. musi być doprowadzony do takiej wysokości, aby zapewniał trwałe, realne podstawy szkolnictwa, umożliwiał utrzymanie szkoły wszelkiego typu na należytym naukowym poziomie, pozwolił na zapewnienie nauczycielstwu chociażby najskromniejszych ale prawdziwych moralnych i materjalnych warunków pracy. Procentowy udział oświaty w ogónym budżecie Państwa musi stanowić nietylkalną, opancerzoną pozycję.

Kto ma odwagę spojrzenia prawdzie w oczy, powinien mieć i odwagę stwierdzenia, że o osiągnięciu stanu wzorowego, a nawet tylko pożądanego nie może, niestety być mowy. Postulat jednak nieobniżenia środków na oświatę jest spiżowem prawem, którego naruszenia żadne racje nie mogą uzasadnić. Jego naruszenie oznaczałoby bowiem nieuchronną katastrofę.

„TWÓRCZA KRYTYKA“

„Czas“ uważa, że

działalność dekredytową rządu należy pilnie śledzić, analizować, a gdy przychodzi tego potrzeba krytykować. Nie powinna być to krytyka jałowa, pozostawiająca pustkę na miejscu skrytykowanego posunięcia. Niezbędna wydaje się nam natomiast krytyka twórcza, t. j. taka krytyka, która nietylko gani zło, które zauważy w danem posunięciu, ale i przedstawia co w miejsce danego posunięcia należałoby uczynić.

I odrazu daje próbkę krytyki twórczej, zdradzając niezadowolenie, że „dekret o obniżce komornego rozszerza zapowiedziane zniżki na mieszkania średnie, co nie znajduje uzasadnienia w momentach socjalnych“.

Przeniesienie „Czasu“ z Krakowa do Warszawy wpłynęło na gatunek wyrażanej przezeń opinji stanowczo i ujemnie. **ad.**

Towary włoskie

Jak informuje wileńska Izba Przemysłowo-Handl., w związku z sankcjami przeciwwłoskiemi wpuszczone będą do Polski towary włoskie zgłoszone do wywozu we Włoszech do dnia 17 b. m.

List do redakcji

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie na łamach „Kurjera Wileńskiego“ niżej załączonego oświadczenia.

Łączę wyrazy szczerego szacunku i poważania. **Kamiński Wł.**

Wilno, dnia 5. XI. 1935 r.

„Słowu“ i Mackiewiczowi!

Dnia 5 listopada redakcja „Słowa“ była łaskawa pod jaskrawym tytułem jeden artykulik poświęcić mojej osobie.

Nie mam zamiaru podejmować dyskusji chociaż mógłbym zamiast podejrzeń zakomunikować, o jakie interwencje w sprawie swojej osoby zabiegał p. redaktor „Słowa“.

W społeczeństwie ludzi kulturalnych oddawna ustalił się zwyczaj, że w sprawach oddanych do sądu należy zachować spokój i milczenie, a w sprawach honorowych postępujący inaczej jest uznawany nawet za prowokatora, niezdolnego do dawania satysfakcji honorowej.

Będę cierpliwie czekał Sądu, na żadne napaści już więcej nie odpowiem. Dziwi mnie tylko, jak wydawcy „Słowa“ mogą pozwalać i brać odpowiedzialność za te wszystkie niesprowokowane napaści na bezbronnych ludzi wtedy, kiedy sprawa jest w Sądzie. Czyżby „Słowo“ stało się zwykłym prowincjonalnym brukowcem, a przestało być pismem zrównoważonych konserwatystów? **Kamiński Wł.**

—(:)—

27 nowych brakarzy lnu

Wszyscy są już zatrudnieni.

Towarzystwo Oświaty Zawodowej, koło w Wilnie, upoważnione przez Kur. Okręgu Szkolnego Wileńskiego, zorganizowało trzymiesięczny kurs dla brakarzy lenu. Kurs rozpoczął się 14. 10. br., mając 32 uczestników.

Poziom przygotowania uczestników I kursu był różny. Wykształcenie wyższe posiadał 1 uczestnik (inżynier), średnie — 10-ciu, 6 klas gimnazjum — 12 osób, szkołę powszechną — 8 i wreszcie jeden — mniej niż 7 oddz. szkoły powszechnej.

Kierownictwo i personel naukowy kursu składały się z pracowników Studjum Rolniczego U. S. B., T-wa Lniarskiego, lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej oraz Międlarni i Czesalni lnu w Bezdanach.

Kurs ukończyło z pomyślnym wynikiem 27 osób. Wszyscy absolwenci otrzymali w krótkim czasie pracę, co jest wymownem świadectwem potrzeby fachowego personelu brakarzy w lniarskiej branży.

Szkoła kucia koni

Istnieje taka „szkoła“ od stycznia roku ubiegłego przy Instytucie Rzemieślniczym w Wilnie. Naukę pobierają w niej wiejscy i „majątkowi“ kowale z terenu wojew. wileńskiego i nowogródzkiego. Jak dotychczas przeszkolenie odbyło około 250 kowali.

Potrzeba dobrego kowala, posiadającego odpowiednią umiejętność kucia koni, była oddawna pierwszorzędnem zagadnieniem dla wsi naszej. W zasadzie każdy „domorosły“ kowal wiejski umiał wykuć z kawałka sztaby podkowę i przybić ją następnie do kopyta końskiego. Jednakże prawie żaden nie miał najmniejszego pojęcia o dostosowaniu kształtu tej podkowy do postawy nogi końskiej. Nieodpowiednia podkowa męczyła konia, a częsta nieznajomość budowy kopyta powodowała tak zwane „zakucie“.

Nie były do jednak jedyne ujemne skutki niedostatecznego poziomu „wykształcenia“ kowali. Nieodpowiednie kucie koni pociągało niejednokrotnie za sobą duże nawet straty dla hodowców koni, przeznaczonych na sprzedaż do wojska. Komisje wojskowe bowiem z reguły brakują konie nieodpowiednio podkute.

Również konie, przeznaczone na eksport, bywały odrzucane spowodu nieodpowiedniego podkucia. Powiat oszmiański, znany z hodowców koni na eksport, szczególnie dotkliwie odczuwał brak dobrych kowali do kucia koni.

Istnienie „szkoły“ kucia koni, jest uzasadnione. Wykładowcami są instruktorzy wojskowi, a opiekunami Izba Rzemieślnicza, Izba Rolnicza i przedstawiciel DOK.

Kowale są przysyłani przez starostwa, sejmiki, poszczególne majątki lub przyjeżdżają na własny koszt.

Abisynja w oczach malarza polskiego



„Abisynka z dromaderem“ — obraz olejny znanego artysty polskiego Adama Styki.

Nowy dowódca O. K. III.

Dowódcą O. K. III w Grodnie został mianowany gen. brygady Michał Karasiewicz Tokarzewski.

Odczyt gen. Żeligowskiego o bitwie pod Radzyminem

Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy podaje do wiadomości, że w dniu 14 listopada (czwartek) o godz. 18 w lokalu Związkowym (ul. Orzeszkowej 11-a — 1) gen. Lucjan Żeligowski wygłosi odczyt na temat: „Bitwa pod Radzyminem“. Wstęp wyłącznie dla członków i ich rodzin oraz wprowadzonych gości.

„Polska racja stanu wobec zagadnień międzynarodowych“

Odczyt posła dr. Wielhorskiego.

Z okazji inauguracji roku szkolnego w Szkole Nauk Politycznych w Wilnie przy Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej dyr. Szkoły, poseł na Sejm, dr. Wł. Wielhorski wygłosi we czwartek dnia 14 bm. w lokalu Szkoły, Arsenalska 8, odczyt p. t. „Polska racja stanu wobec zagadnień narodowościowych“. Początek o godz. 18 min. 15. Wstęp dla szerszej publiczności wolny.

Stan konta w P K O i bankach na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł. 69.942,42.

Personel 4-roletniej Szkoły Handl. Stow. Kupc. i Przem. m. Wilna — 10,76; Urzędnicy Archiwum Państw. w Wilnie — 11,00; Państw. Śred. Koeduk. Szkoła Ogrod. w Wilnie — 15,35; Koło Skarbowców w Wilejce — 62,60; 85 p. Strzelców Wileńskich — 239,36; B. Komitet Obchodu Urocz. 10-lecia KOP. w Wilejce — 265,34; Marja Borowska z maj. Józefowo — 13.00; Urząd Celny w Wilnie — 31,05; PKU. Wilno — Miasto — 10,00; Frejda Rojżewska w Wilnie — 3,00; Apteka W. Sokołowskiego w Wilnie — 10,00; Sąd Grodzki w Łużkach — 11,50; Sąd Grodzki w Kraśnem n. Uszą — 9.90; Pracownicy Państw. Zakładu Higjeny w Wilnie — 9,90; Jan Malecki w Wilnie 5,50; Józef Zienkiewicz w Miadziole — 2,50; Zrzeszenie Grodzko Pow. ZPOK. w Wilnie — 6,00; Stanisław Wańkowicz w Wilnie — 20,00.

Pożałowania godne zajście w gmachu Instytutu J. Śniadeckiego

Wczoraj o godz. 4.30 do pracowni chemji ilościowej w gmachu Instytutu im. Jędrzeja Śniadeckiego, róg Nowogródzkiej i Słowackiego, gdzie kilku studentów przerabiało ćwiczenia, wdarła się grupa studentów, przeważnie z innych wydziałów.

Napastnicy, przy akompanjamencie antysemickich okrzyków, potłukli część naczyń z chemikaljami, oraz poniszczyli niektóre prace przygotowane przez studentów, przeprowadzających chemiczne badania doświadczalne w tej sali. Incydent trwał krótko i na szczęście nikt nie został silniej poszkodowany, chociaż łatwo się to mogło stać, gdyż w pracowni tej znajduje się dużo żrących chemikalij.

Natychmiastowe przybycie J. M. rektora U. S. B. prof. Staniewicza i jego osobista interwencja wywarła uspakajający wpływ. (e)

W poszukiwaniu XI muzy

(Kolejny głos w ankiecie rozpoczętej 6 b. m.)

Wywiad z Teodorem Bujnickim — poetą

Trudno zamknąć rozmowę z Teodorem Bujnickim w jakiekolwiek ramy kategoryj dziennikarskich, ale chyba najtrudniej nazwać ją wywiadem. Mówiło się dużo i długo, chaotycznie i przyjemnie. Mój rozmówca starał się najszerzej ogarnąć interesujące nas zagadnienie i niejedną też cenną uwagę mu zawdzięczam.

Uważałem za stosowne zredukować swoją rolę „wywiadowcy“ do minimum i postarałem się podać uwagi autora licznych „kukułek“, Wieczoru mickiewiczowskiego i innych audycyj — w formie najbardziej ścisłej, by nie uronić możliwie niczego.

Zaczynamy od definicji.

— „Teatr wyobraźni, jako określenie nie przemawia mi nawet do wyobraźni. Za szczęśliwszą o wiele nazwę uważam słuchowisko. Mówiąc dziś o słuchowisku myśli się o pewnym rodzaju już stworzonym, jest to już gatunek znany“.

I już o słuchowisku. „Myślę sobie— jakie to wdzięczne pole dla radja—rekonstrukcja przeszłości. — Mój rozmówca nawiązuje od zrobionej przez niego audycji „Mickiewicz wśród swoich na obczyźnie“. — „Tu — ciągnie dalej — tkwi niezaprzeczalna wyższość radja nad teatrem. Niemało pomaga w tem wyobraźnia i dlatego uważam, że jest to największe bodaj pole do pracy dla autorów“.

W związku z rekonstrukcją przeszłości nasuwa się sprawa czułości reżyserji podobnej realizacji. Bujnicki przypomina sobie film, na którym Katarzyna II mówi po angielsku.

— „Są rzeczy — powiada — które w teatrze nie rażą, przyzwyczailiśmy się do nich, należy to do cichej umowy. Ale w kinie, albo w radjo są one niedopuszczalne“.

Wspomina jeszcze z lekką ironją o „odkryciach“ w dziedzinie najtańszych efektów, które nazywa „przestarzałą nawnością“. Taki autor nie słucha radja i przychodzi z „rewelacją“. Albo znów o reżyserji lubującej się w efektach, nie czułej na subtelności, zawarte w scenarjuszu.

Obserwacje Bujnickiego zwracają się w kierunku teatru. Teatr pokutuje w radjo, zdaniem mego rozmówcy.

— „Bezsprzecznie — bez pewnych tradycyj i doświadczeń teatralnych nie można się obejść, ale już pora rozgraniczyć pojęcia i oddzielić to co radjowe od tego co teatralne. Bardzo wiele mają do zrobienia w radjo odważni, twórcy, reżyserzy. Ich inwencji można powierzyć scenarjusz. Dotychczasowa jednak reżyserja opiera się raczej na rutynie teatralnej. A to sprawy nie posunie“.

Kierujemy to na inny tor. Pytam o muzykę, jako element twórczy w słuchowisku, o stosunek muzyki do słowa. Bujnicki pierwiastkuje i syntetyzuje. Bierze rytm, jako element pośredni, zawarty niejako między słowem a muzyką, wkręca go do konstrukcji słuchowiska i organicznie sprzęża. Jednakże wiersz jest, zdaniem jego niebezpieczny w oryginalnem słuchowisku.

— „Nie można używać wiersza od chwili, gdy się zaczyna coś dziać, gdy się zaczyna „teatr wyobraźni“.

Mamy wtedy z jednej strony koncesje na rzecz wyobraźni — z drugiej strony otrzymujemy krępowanie jej irrealistyczną formą mowy wiązanej. Abstrakcyjne przyjmowanie wiersza kłóci się z realistyczną koncepcją słuchowiska. Bo najsłuszniejszą formą słuchowiska jest bezprzecznie słuchowisko realistyczne, bez efekcików. Naturalizm wykończy się na mlaskaniu językiem przy jedzeniu“.

Pytam o humor w radjo. Ożywienie mego rozmówcy potęguje się. Widocznie — najczulsze miejsce Bujnickiego.

— „Humor! Mamy przecie odbiorcę, taką wielką niewiadomą, która rzadko reaguje. Więc pionierska praca jest tu najmniej utrudniona. — Po cichu zdaje się mówić, że sprawa przegrana. — Przypominam sobie dawno już zrobioną audycję humorystyczną, taką szeroką parodję światopoglądów — nazywało się to „Bonifacy — Magnolja“. Była doprawdy dobra. A echo — małe, a zatem znów robota dla garstki. Ostatnia znów „Kukułka“ miała też słaby rezonans. Zastanawia mnie sprawa — czy warto wogóle uprawiać tę pionierską pracę, gdy jedna „Fala“ psuje owoc dla gich wysiłków? „Fala“ nie jest zła, ale jest łatwa, słuchając jej — wypoczywa się. „Kukułka“ wymaga postawy czynnej, pokonania pewnego oporu“ — tłumaczy Bujnicki z odcieniem żalu.

Zaczynam mówić o możliwościach poszczególnych rodzajów humoru.

— „Mnie osobiście — powiada Bujnicki — wydaje się, że najlepiej wychodzą przez radjo parodje. — Sięga po przykłady, przypomina ostatnie audycje Hemara. — Słuchał pan tego hejnału w karykaturze, albo sygnału warszawskiego, przedłużonego o jeden takt — to są prawdziwe dowcipy radjowe. Napozór drobnostki, nic godnego uwagi dla mniej czułych, dla „wtajemniczonych“ zaś — to zdobycze. Wogóle zasługą Hemara jest to, że nie obniżając poziomu zyskuje szeroki oddźwięk. Ale tu znów klapa. Wszystkie szczęśliwe inowacje w dziedzinie humoru wkraczają w ślepą uliczkę. Brak im przedłużeń, trzeba ciągle zawracać. Takiego „Dzionka Polskiego Radja“ nie można wykorzystać wcześniej, jak za parę lat.

Jeśli chodzi o nasz teren — Zagórski miewa dobre pomysły, „Kukułka“ jego układu jest dobra. To co im t. zn. młodszym kolegom z wileńskiej awangardy (przyp. własny) można zarzucić, to, że uprawiają humor zbyt prywatny. Biorą jakiś mało znany wierszyk jeszcze mniej znanego poety i to jest w nich pępkiem dowcipu. Zresztą i tematy są ograniczone. Parodja literacka, parodja stosunków literackich — to wszystko. Polityka jest „tabu“, choćby ze względu na lojalność“.

Rozmowa rozpływa się powoli. Bujnicki przeskakuje znów na inny temat i mówi dalej:

— „Denerwująca jest rola autora przez to, że nigdy nie wie o efekcie swej pracy. Musi się zadowolić wzmiankami istniejących recenzentów i kilku listami. List jest niemiarodajny — chodzi jednak o oddźwięk, o dowód, że się słuchało, że się reaguje. Wydaje mi się konieczne stworzenie miarodajnej opinji. Intuicja, którą się w większości kierują autorzy — nie wystarczy. Trzeba autorów kształcić. To jest trudne, rozumiem, uczymy się razem — ale należyta obsługa opinji mogłaby wiele ułatwić. Niech się stosunek autora do radja nie kończy w chwili liczenia pieniędzy za dostarczony scenarjusz. Autor winien być informowany o kompetentnych zdaniach wy działu programowego. Jakiś kontroler radjowy mógłby wygłaszać swoją opinję“.

I znów dygresje o folklorze, jako motywie twórczym, o bogactwie jego na Wileńszczyźnie. Może to być, zdaniem mego rozmówcy, cenne, wdzięczne i egzotyczne tworzywo radjowe, które przez proces wtórny staje się terenem badań naukowych dla etnografów.

Wracamy znów do spraw słuchowiska.

— „Należy koniecznie wprząc autora do pracy w studjo, do procesu realizacji. Uczyć, uczyć i uczyć. Uczyć autorów, uczyć wykonawców, przeważnie kłamiących aktorów. — Nagle przerywa. — Coby się stało, gdyby nawrócić do systemu gwiazd, jakiby wynikł z tego pożytek? — zastanawia się głośno.— Jakaby była reakcja słuchaczy, gdyby zapowiadano udział gwiazdy w słuchowisku? Zapewne, sprawa delikatna, cho dzi przecie o wpływ pedagogiczny, ale słuchacz musiałby reagować żywiej. Chociaż to może równie dobrze demoralizować“.

Kończymy rozmowę. Na zakończenie pointe'a, — szablonowe pytanie: „Pański stosunek do radja?“

— „Moje sympatje do radja wzrastają. Do pracy zostałem wciągnięty — teraz pracuję z przekonaniem“ — kończy Teodor Bujnicki.

Wywiad przeprowadził

L. Feygin.

Karol Szymanowski laureatem

Znakomity muzyk polski, uważany za jednego z najwybitniejszych kompozytorów Europy współczesnej, Karol Szymanowski został odznaczony nagrodą m. st. Warszawy za rok 1935.



Wśród pism

— Ukazał się październikowy numer **„Drogi“** i zawiera, jak zwykle, bogatą i urozmaiconą treść.

Na czele numeru znajdujemy pierwszą część obszernego studjum o „Materjaliźmie djalektycznym w ZSRR“ Mikołaja Łosskija. Autor, głęboki znawca zagadnień filozofji współczesnej, przedstawia wyczerpująco filozoficzne podstawy komunizmu i daje rys konfrontowanego z nim światopoglądu idealistyczno-materjalistycznego. Jaromir Ochęduszko drukuje artykuł informacyjny o „Panturaniźmie“ — ruchu ideowym, istniejącym wśród narodów turko-tatarskich, zamieszkujących Turan. Prof. L. W. Biegeleisen daje szkic z dziedziny teorji ekonomji p. t. „Trwałość i ciągłość procesów ekonomiczno-społecznych“, oparty na konkretnych doświadczeniach gospodarki współczesnego świata. Aleksander Rossmann zajmuje się w pracy p. t. „Bunt młodych w Niemczech“ historją niemieckich ruchów młodzieżowych i ich stanem obecnym w Trzeciej Rzeszy hitlerowskiej. Emil Bobrowski publikuje przedostatnią część „Aktów Sądu Obywatelskiego w sprawie Stanisława Brzozowskiego“.

W części literackiej ostatni zeszyt „Drogi“ przynosi dokończene cennego reportażu scenicznego pisarza-robotnika JanaBrzozy p. t. „Załoga A“ oraz Juljana Przybosia i Józefa Łobodowskiego.

Zamykają numer rubryki stałe z artykułami o stosunku psychoanalizy do religji, o nowych wystawach plastyki, oraz omówienia książek: prof. Bystronia, prof. Mysłakowskiego, A. Hertza, L. Kruczkowskiego, St. Lauterbacha i inn.

— Ukazał się 32 zeszyt czasopisma **„Niepodległość“** (tom XII zesz. 3).

W zeszycie tym znajdujemy 5 dalszych listów Józefa Piłsudskiego z lat 1894—1895, dotąd zupełnie nieznanych. Trzy z nich pisane są do Zw. Zagr. Socjalistów Polskich, a dwa do Aleksandra Sulkiewicza. Przypisy opracowali Leon Wasilewski i Władysław Pobóg-Malinowski.

Dział artykułów otwiera praca dr. Marji Złotorzyckiej p. t. „Jarosław Dąbrowski a Legjon Polski w Lionie“ (1870—1871), która jest fragmentem dziejów emigracji polskiej we Francji. Tematem pracy jest tworzony w Lionie w czasie oblężenia Paryża legjon polski, na którego czele miał stanąć Jarosław Dąbrowski. Naskutek niechęci rządu francuskiego, niedołęstwa organizatorów i wreszcie intryg rosyjskich, legjon nie spełnił swego zadania i sprawa skończyła się bardzo niesławnie.

Swoje wspomnienia **o procesie** L. Waryńskiego w r. 1878 w Krakowie, zatytułowane „Pierwszy posiew socjalizmu w Galicji“, skreślił dr. Szczepan Mikołajewski, jeden z oskarżonych w tym procesie.

Józef Madey i Michał Laskowski, w artykule p. t. „Ruch wolnościowy młodzieży szkolnej w Sandomierzu“ (1899—1906), szukając genezy strajków szkolnych w zaborze rosyjskim, sięgnęli aż do podłoża, na którem bunt się zrodził. W tym celu szczegółowo przedstawiaja ucisk, atmosferę i warunki życia, w jakich młodzież wzrastała i na tem tle opisują jej patrjotyczne poczynania.

Dokończenie niezwykle realistycznie ujętego opisu straszliwej podróży „etapem“ na Sybir, pobytu na zesłaniu i ucieczki, znajdujemy we wspomnieniach Stanisława Parkota-Wójta „W N. Z. R., katordze i na Sybirze“.

Dalszy ciąg pracy Franciszka Żurka „Powiat Krasnostawski w walce o wolność“, obejmuje lata 1916—17 i stanowi szkic dziejów Krasnostawskiego obwodu P. O. W., opracowany już nietylko na podstawie ustnych relacyj ale i na podstawie akt z archiwum Inst. Badania Najn. Hist. Polski.

Ostatnim w dziale artykułów jest zbiór bardzo ciekawych wspomnień Stanisława Thugutta „Z dziejów tajnej prasy w Warszawie“ (1914—1918) podający nigdzie nie zapisane szczegóły prac wydawniczych NKN-u i potem CKN-u.

W dziale „Dokumenty“ znajdujemy podane przez inż. Pawła Grodeckiego uchwały wieców, rezolucje i sprawozdania z zebrań, ilustrujące prowadzoną w 1905 r. przez młodzież walkę o spolszczenie wyższych uczelni warszawskich

W „Miscellaneach“, dr. Marja Złotarzycka streszcza kilka ciekawych artykułów z lat 1873—74 w sprawie ukraińskiej, a Eugenjusz Ajnenkiel podaje wspomnienie o Bronisławie Głydziaku, członku organizacji bojowej P. P. S.

Uzupełniają zeszyt liczne ilustracje, sprawozdania z nowszych wydawnictw i bibljografja prac na temat objęty programem „Niepodległości“, jakie ukazały się w r. 1933, opracowana przez Halinę Zielińską.

— Tygodnik Literacko-Społeczny „Pion“ — przynosi w Nr. 45 (110) m. innemi następujące artykuły i utwory: Wacław Lipiński: Budowniczy Państwa, Marjan Piechal: Poezje, Paweł Hulka-Laskowski: W poszukiwaniu syntezy, Kazimierz Zakrzewski: Dyskusja abisyńska, Leon Wasilewski: Aleksander Sulkiewicz, Adam Fischer: Krytycy i taksatorzy, Hanna Pohoska: „Marcholtowi“ w odpowiedzi, Adam Lewak: Gen. H. Dembińskiego plan wojny gazowej z r. 1851, Jan Dąbrowski: Z literatury o J. Piłsudskim, Leon Piwiński: Ex libris. Bohdan Korzeniewski: Teatr, W. Bąk: Przegląd prasy. Kronika. Listy do Redakcji.

— Ukazał się **„Symposion“** — Przegląd piśmiennictwa świata za październik 1935 r. i zawiera: Czy należy karać dzieci? — Wymiar sprawiedliwości w Abisynji. Pamiętniki chłopów. — Centra światowe przed 2000 lat. — Jedyna prawdziwa miłość Napoleona. — Państwo liberalne a totalne. — Wśród Eskimosów Grenlandji. — Szekspir lichwiarzem? — Handel białemi niewolnicami. — Mitsui, baronowie przemysłu i handlu japońskiego. — Odsunięcie młodzieży od polityki. — Władze na usługach śledztwa. — Aspiryna. — Małżeństwo. — Emancypacja kobiety w Japonji. — Mały przegląd.— Wpływ pracy umysłowej na przemianę materji. — Próby z koleją kulową.—Balon sonda osiąga 30.5 km. — Liczba języków na świecie. — Film plastyczny i in.

Cena zeszytu 90 gr. Wydawnictwo Księgarni Nowości we Lwowie.

Wieści i obrazki z kraju

Kucewicze

— WYSTAWA ROLNICZA. Staraniem zes połów: uczniów Szoły Rolniczej w Antonowie, szkół powszechnych z terenu gminy kucewickiej i Zw. Strzel. 27 października rb. w Antonowie w sali Szkoły Rolniczej odbyła się wystawa rolnicza.

Wystawę otworzył przemówieniem prof. Szk. Roln. p. Stankiewicz. Ponadto przemówili pp. instruktor OTO i KR. oraz prof. Szk. Roln. p. Godycki, zachęcając młodzież do dalszej pracy w zespołach.

Dorobek zespołów uwidoczniony w stoiskach na wystawie okazał się wysoki. Eksponaty w postaci kapusty, marchwi, buraków i in. warzyw wzbudzały zachwyt wśród zwiedzających. Wyróżniało się stoisko zespołów uczni Szkoły Rolniczej i szkoły powszechnej ze wsi Jabrowicze.

Wśród plonów rolniczych znajdowało się również stoisko Spółdzielni Mleczarskiej w Borunach. Uwidoczniony tam był sposób wyrobu masła.

Zwiedzający wystawę, zwiedzali również oborę Szkoły Rolniczej i tam pod przewodnictwem profesora Szkoły p. Stankiewicza oglądał. bydło, trzodę chlewną, owce i konie.

Zachwyt budziły krowy rasy czerwonej, a w szczególności buhaj „Dukat“. Dalej z zainteresowaniem oglądano trzodę chlewną w zagrodach o nadzwyczajnej czystości. W szczególności wyróżniały się 4 miesięczne prosięta wagi do 60 kg. Okazałe także były owce i konie.

Podkreślić należy ład i porządek oraz wzorową czystość w oborze.

Podczas zwiedzania wystawy mieszkańcy Borun zwrócili się z prośbą do profesorów Szk. Rolniczej, o urządzenie wykładów w m. Borunach na temat racjonalnego odżywiania bydła.

Z uznaniem należy ocenić doniosłą pracę profesorów Szkoły Rolniczej pod przewodnictwem dyr. p. Jeleniewskiego w krzewieniu kultury rolnej i gospodarczej w naszym powiecie.

K. R.

Oszmiana

— SWIĘTO SADZENIA DRZEWEK. 9 bm. odbyło się w Szkole Powszechnej w Oszmianie uroczyste święto sadzenia drzewek, w którem wzięły udział władze szkolne, burmistrz miasta p. Strugacz, nauczycielstwo Oszmiany, gminy polańskiej, oraz rodzice uczniów. Do zebranej dziatwy przemówił inspektor szkolny p. Krajewski, zachęcając do zakładania i troskliwego pielęgnowania sadów, nietylko przy szkole, ale przedewszystkiem u siebie w domu. — Zapewniał dzieci, że Serce Komendanta uraduje się, gdy ukochana przez Niego Wileńszczyzna zapełni się żywemi, zielonemi pomnikami, które przyczynią się nietylko do upiększenia krajobrazu, ale i do podniesienia gospodarczego wsi. — Następnie uczeń klasy 7 podziękował Tow. Opieki nad Wsią Wileńską za nadesłane drzewka, przyczem zapewnił w imieniu kolegów, że ziarno rzucone przez Opiekę nad Wsią Wileńską nietylko zakiełkuje, ale i wyda obfite plony.

Po odśpiewaniu przez chór szkolny kilku okolicznościowych piosenek, przystąpiła dziatwa pod kierunkiem nauczycielstwa do sadzenia drzewek, przyczem pierwsze drzewko posadził inspektor Krajewski.

Podobne uroczystości odbyły się równocześnie na terenie całego powiatu. Posadzono ogółem 1200 doborowych drzewek owocowych. — Nadmieniamy, że tylko część drzewek posadzono w ogrodach szkolnych, większość zaś posadziła dziatwa pod kierunkiem nauczycielstwa u siebie w domu.

Rosa.

Nowa Wilejka

— PIERWSZY POWIATOWY WALNY ZJAZD MŁODEJ WSI. 10 b. m. odbył się w Wilejce pierwszy walny zjazd powiatowy Związku Młodej Wsi.

Przybyli: starosta Henszel, inspektor szkolny Zdralewicz, przedstawiciel Izby Rolniczej inspektor Świackiewicz, sędzia Włodarczyk St., dyrektor gimnazjum Stasiun J., przedstawiciel O.T.O.K.R. agronom inż. Doboszyński, przedstawicielka Kół Gospodyń Wiejskich inż. Kiersnowska, przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego nauczyciel Mucha Piotr, przedstawiciel O. M. P-u Szczuciński J. i szereg innych.

Obrady odbywały się w sali szkoły powszechnej i trwały cały dzień, a przeplatane były występami chórów i orkiestr. Referaty: „Ideologja Związku Młodej Wsi“, wygłoszony przez insp. Świackiewicza, „Zakres pracy w Kole Młodzieży Wiejskiej“, wygł. przez insp. Stelmacha i „Propaganda Organizacji oraz czasopism organizacyjnych“ przez instruktora Maciejewskiego wzbudziły wielkie zainteresowanie i wywołały dyskusję.

Przez aklamację wybrano ponownie stary zarząd, którego prezesem jest insp. Stelmach, a członkami pp.: Suchocka Janina, insp. Ciniczewski Wiktor, Popławski Franciszek, Maciejewski, inż. Doboszyński, Krasowski Edward, Majchrzak Edward, Kostrzewski Aleksander, Lach Mikołaj.

Po obradach odbył się wieczór młodowiejski, na który złożyły się: śpiewy, tańce ludowe wykonane przez poszczególne koła, z których na specjalne wyróżnienie zasługuje zespół z Rajówki i Sosenki.

Na terenie powiatu wileńskiego istnieje 28 Kół Młodzieży Wiejskiej, liczących razem przeszło 600 członków.

W. R.

— POŚWIĘCENIE SZKOŁY I STRZELNICY W WOJSTOMIU. 10 b. m. odbyło się w Wojstomiu, uroczyste poświęcenie nowowybudowanej szkoły i strzelnicy. Budynek o dwóch klasach, korytarzu i pokoju nauczycielskim został wzniesiony tak, by w przyszłości można było dobudować jeszcze jedną klasę. Szkoła została zbudowana wysiłkiem samorządu, przy częściowej pomocy Towarzystwa Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które wyasygnowało na ten cel 500 zł.

W uroczystościach poświęcenia strzelnicy i szkoły wzięli udział: przedstawiciele władz powiatowych w osobach starosty Henszla Władysława i inspektora szkolnego Zdralewicza Józefa, nauczycielstwo pobliskich szkół, dziatwa szkolna i rzesza ludności. Po poświęceniu strzelnicy udali się wszyscy do nodowybudowanej szkoły, gdzie przemawiał miejscowy ks. proboszcz, starosta i inspektor. — Uroczystość urozmaiciły występy dziatwy szkolnej.

W najbliższą niedzielę odbędzie się wyświęcenie szkoły w Żukowiczach, gminy kościeniewickiej. Dziesięć innych szkół jest w trakcie budowy.

R.

Mołodeczno

— ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI. — 11 listopada br. Mołodeczno obchodziło uroczyście 17 rocznicę Odzyskania Niepodległości. Uroczystość rozpoczęła się 10 bm. capstrzykiem z udziałem wojska i orkiestry wojskowej 86 p. p.

Do zebranej tłumnie publiczności przy ogni sku, urządzonem staraniem Zw. Strzel., przemówił p. S. Łukaszewicz, kierownik szkoły powszechnej podkreślając zasługi ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego.

11 bm. obchód rocznicy rozpoczął się odprawieniem mszy św. w kościele garnizonowym o godz. 8,30. Na uroczystość, oprócz wojska, przybyło przysposobienie wojskowe oraz poczty sztandarowe wszystkich organizacyj społecznych i społeczeństwo.

Do zgromadzonego przed defiladą wojska i społeczeństwa przemówił komendant garnizonu płk. dypl. J. Wiatr, przypominając zebranym nieśmiertelne zasługi I Marszałka Polski. Następnie płk. Wiatr ze starostą pow. p. M. Olszewskim, przyjęli defiladę wojska i organizacyj.

O godz. 14 staraniem Zw. Strzeleckiego i miejscowego społeczeństwa odbyła się akademja. — Wielka sala kina wojskowego, w której odbyła się uroczysta akademja, nie mogła pomieścić uczestników uroczystości tak, że naokoło gmachu stały wielkie tłumy publiczności.

Całe miasto było udekorowane i licznie iluminowane wieczorem.

no wieńce na moginałch policjantów, poległych bohaterską śmiercią.

— NABOŻEŃSTWO ZA POLEGŁYCH POLICJANTÓW. — Dorocznym zwyczajem 9 bm. o godz. 9 w kościele parafjalnym odprawiono uroczyste nabożeństwo za spokój dusz policjantów, poległych w obronie interesu państwa i obywateli.

Podczas nabożeństwa obecni byli przedstawiciele władz cywilnych ze starostą M. Olszewski na czele, delegacja wojskowa i delegaci poszczególnych organizacyj.

Prócz policjantów i „Rodziny Policyjnej“, resztę kościoła zapełnili wierni, którzy przybyli oddać hołd poległym w czasie pełnienia ciężkiego obowiązku.

Po nabożeństwie wszyscy tłumnie udali się na cmentarz parafjalny, gdzie uroczyście złożo on wieńce na mogiłach poległych policjantów.

Dzisna

— POŚWIĘCENIE SZTANDARU. — 10 listopada odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru gimnazjalnego. Wydarzenie to zostało uświetnione zabawą dla uczniów. Fakt zakupienia kosztownego sztandaru nasuwa niekoniecznie miłe refleksje: wiele istotnych bolączek wymaga szybkiego załatwienia i pieniędzy, tymczasem beztrosko zapomina się o nich, trwoniąc wysiłki i fundusze na temu podobne imprezy.

— UCZNIOWSKIE WIERSZE. — Na terenie Dzisny pracuje uczniowski klub literacko — artystyczny „Wgłąb“. Skupia on młode talenty, z których trzeba wymienić: M. B. Kasatego, A. Woronowicza i B. Pawłowskiego.

Ostatnio klub wydał tom wierszy p. t. „Ognie świętojańskie“ o tematyce, mającej zabarwienie wybitnie regjonalne.

— MOLIERE NA SCENIE. Staraniem miejscowej inteligencji wystawiono w Domu Ludowym komedję Moliera „Mieszczuch — szlachcicem“.

Żułów

— ROZWÓJ STRAŻY POŻARNEJ. Ochotnicza Straż Pożarna w Żułowie powstała i zorganizowała się na początku r. b. 1935. Prezesem Zarządu Straży został Roman Maszczyk, naczelnikiem zaś Antoni Żejmo, który ukończył powiatowy kurs strażacki w czerwcu rb. w Święcianach. Żułowska Straż Pożarna podobnie, jak i in. organizacje, napotykała w swym rozwoju na liczne trudności, które i obecnie nie są w zupełności pokonane. Częściowo jednak udawało się je przezwyciężyć.

Czynnych członków Straży jest obecnie 12, z tych połowa posiada już umundurowanie, zakupione ze składek ściągniętych od okolicznej ludności za nieposiadanie narzędzi przeciwpożarowych. Z tych szczupłych składek jak również z subsydjum przyznanego przez gminę Podbrodzie, zostały obstalowane najniezbędniejsze narzędzia i przybory strażackie, jak np. drabiny.

Należy podkreślić, że bardzo przychylne stanowisko względem straży zajął Zarząd Gminy Wiejskiej Podbrodzie, z wójtem Kozłowskim na czele.

Całkiem inne stanowisko względem żułowskiej straży pożarnej zajął Zarząd Gminy kiemieliskiej, z terenu której w promieniu działania tej straży, znajduje się szereg osiedli i zaścianków, stanowiących gromadę strypiska.

Wykopano 200 czaszek ludzkich

W czasie budowy drogi Nowogródek — Lida, na 13 klm. od Nowogródka rozkopano duży kurhan, w którym znaleziono większą ilość kości ludzkich, w tem około 200 czaszek, oraz metrowej wysokości krzyż kamienny bez napisu. Czaszki przeniesiono w niedalekie sąsiedztwo kurhanu, krzyż zaś pozostawiono chwilowo koło drogi.

Przypuszczają że są to szczątki zmarłych w jakiejś epidemji, przynajmniej z przed 2-ch wieków.

FRYDERYK KAMPE. 12

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Pod Likanenem ugięły się kolana. Jego znakomita angielszczyzna ograniczała się do skąpego zasobu słów, spośród których pewna ilość nie miała nic wspólnego z angielskim.

Wydał kilka niezrozumiałych dźwięków gardłowych, przyjaźnie skinął mu ręką i wraz z Manfieldem poszedł do parku samochodowego — wszak jedna z maszyn musiała być firmowa.

Biegał od jednego wozu do drugiego, ale na jego nieszczęście dziś się zebrało wyjątkowo dużo samochodów z numerami amerykańskiemi, ponieważ do Skandynawji zjechała wycieczka hotelarzy Stanów Zjednoczonych i włóczyła się po większych miastach, badając możliwości zrobienia interesu na tym gruncie.

Szoferzy nie rozumieli Likanena i on ich też nie rozumiał. Ociekając potem, uwijał się między autami, błagalnie zaglądał w oczy każdemu kierowcy i zapytywał bez końca:

— Manfield?... Yes?... Manfield?...

Nagle usłyszał za sobą:

— Hallo!

Poznał głos szefa. Ze zdwojoną energją rzucił się do następnego wozu, mrucząc do siebie:

— Jezus, Marja, zginąłem!... Nie oglądaj się, idjoto!...

— Hallo! — powtórzyło się wołanie.

Likanen ze strachem odwrócił głowę: J. M., Jozue Manfield we własnej osobie, siedział w zwyczajnym autobusie pomiędzy panami w angielskich czapkach i kiwał mu ręką.

Gdy się wgramolił do wnętrza i usadowił na przeciwległej ławce, prezes zapytał go jakby mimochodem:

— Janie Likanen, czy pan jest również dobrze obeznany ze sprawami naftowemi jak z językiem angielskim?

Sekretarz lękliwie podniósł oczy. Było mu wszystko jedno co nastąpi — wiedział, że przepadł z kretesem i że teraz spotka zimne i jednocześnie groźne spojrzenie, napewno ostatnie, bo po takiej okropnej kompromitacji momentalnie wyleci z koncernu.

Ale oczy nie były straszne, raczej uśmiechały się.

Likanen, który doskonale zniósł podróż samolotem, nagle doznał obrzydliwego uczucia powietrznej i zarazem morskiej choroby.

To jest Jozue Manfield? — wołał w duchu. — Ten człowiek o sennych czy rozmarzonych oczach?... Nadzwyczajne! Uśmiecha się jak zwykły śmiertelnik, siedzi sobie w autobusie wśród innych ludzi!...

O mały włos nie wyrwało mu się: — Perfekt! Bardzo lubił to słowo i często go używał.

Jozue Manfield utkwił wzrok w kołyszącej się podłodze autobusu i odezwał się w zamyśleniu, jakby kończąc poprzednio wypowiedziane zdanie:

—W takim razie jestem spokojny. Bardzo możliwe, że w tych dniach pojedzie pan ze mną do Ameryki.

Jakaś biała płachta przesłoniła oczy Likanena, potem białą zastąpiła niebieska, potem zielona, czerwona przesunęły się kolejno wszystkie kolory tęczy.

Zupełnie niespodziewanie odzyskał znajomość angielskiego i teraz mógłby wznieść okrzyk na cześć szefa:

— Three cheers for Manfield!

ROZDZIAŁ IV.

Inne są noce letnie w Helsinkach, a inne w Warszawie: tu niema dziwnego przejścia od jednej pory dnia do drugiej, tu ludzie nie znają mlecznej poświaty, ani martwej, denerwującej ciszy — u nas zachodzi słońce, gęstnieją cienie wieczorne, przechodząc w zmrok, potem następuje noc.

Na ulicy Boduena w obszernym gabinecie profesora Rokera toczyła się rozmowa.

O szarej godzinie nie można było rozróżnić rysów twarzy sławnego chirurga, zamiast niej majaczyła biaława plama:

— Masz zaledwie 24 lata, Wando, a ja już dawno przekroczyłem pięćdziesiątkę. Niestety, nie jestem twoim ojcem, więc nie mam prawa ci rozkazywać. Jeśli chcesz wysłuchać rady, jako stryj i, zdaje się, jedyny bliski człowiek w rodzinie, powiem tyle: zapomnij o tym człowieku... Zastanów się, czy jest wart, żeby płakać po nim?

(D. c. n.).

MAŁO!

Magistrat obniża taryfę elektryczną, zniżka ta nie jest jednak dostateczna!

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu miasta zapadła doniosła dla Wilnian uchwała o obniżeniu dotychczasowej taryfy elektrycznej.

Zniżka przeprowadzona zostanie w następujących rozmiarach. **Za każdy klw/g. opłatę zmniejszono o 10 groszy.** Zamiast więc pobieranych obecnie 85 groszy za klw/g. **opłata wynosić będzie 75 groszy**, w tem 10 groszy na bezrobotnych.

Ponadto postanowiono przeprowadzić obniżkę prądu o charakterze specjalnym, a więc: **opłaty za prąd reklamowy zmniejszono do 40 groszy (obecnie 45), taryfę motorową do 30 gr. (obecnie 32), taryfę dla warsztatów rzemieślniczych ustalono na 25 groszy za klw/g.**

Ponadto od tych ostatnich dwóch opłat mają być udzielane dalekoidące rabaty, **w zależności od ilości zużytego prądu aż do 11 gr. za klw/g. Opłatę za prąd gospodarczy do żelazek, czajników i t. p. ustalono na 25 groszy, przyczem przy dużej konsumpcji prądu (ponad 50 klw/g. miesięcznie) opłatę zmniejszono do 20 groszy. Opłatę za prąd do ogrzewania pieców ustalono na 15 gr. za klw/g.** Niezależnie od powyższej zniżki taryfy zapadła uchwała **skasowania opłat stemplowych w wysokości 2 zł. i kosztów druku podaniowego (35 gr.). Podania więc do elektrowni o wprowadzenie prądu elektrycznego będą na przyszłość wolne od wszelkich opłat.**

Powyższa uchwała magistratu jest skutkiem akcji jaką od dłuższego czasu prowadziła prasa i różne organizacje i stowarzyszenia oraz zrzeszenia abonentów o zniżenie bardzo wygórowanego w Wilnie cennika elektrycznego.

Wiadomość o obniżce taryfy, aczkolwiek nie w takim stopniu jak żądano, szerokie rzesze abonentów powitają niewątpliwie ze zdecydowaną ulgą, tem bardziej, że wobec mającego już wkrótce nastąpić obniżenia płac pracowniczych, kwestja zmniejszenia kosztów utrzymania jest obecnie naczelnem zagadnieniem. W każdym razie notujemy z pełną satysfakcją, że **zasada sztywnych cen na elektrowni miejskiej została przełamana.** Miejmy nadzieję, że **sprawa na tem nie utknie.** Poza dalszą obniżką cen, która jest jeszcze aktualna, palącej reformy wymagają pobierane przez elektrownię opłaty za liczniki. Ale o tem— kiedyindziej.

Powyższa uchwała magistratu przedłożona zostanie celem zatwierdzenia na jedno z najbliższych plenarnych posiedzeń Rady Miejskiej, która też zadecyduje o terminie wprowadzenia w życie nowego cennika.

Jak zdołaliśmy się poinformować, **obniżenie taryfy elektrycznej pociągnie za sobą zmniejszenie wpływów elektrowni miejskiej o przeszło 360.000 złotych miesięcznie.** Źródło pokrycia tych niedoborów zostało już przez magistrat wynalezione i sądzić należy, że już wkrótce nowa taryfa elektryczna wejdzie w życie.

CZĘŚCIOWA ZNIŻKA OPŁAT KANALIZACYJNYCH I ZA WODĘ.

Dowiadujemy się, że do czasu uchwalenia przez Radę Miejską nowych przepisów o korzystaniu z wody i urządzeń kanalizacyjnych, Zarząd miasta postanowił wprowadzić nową taryfę ulgową, czyli obniżyć w niektórych punktach dotychczasowy cennik. M. in. postanowiono pobierać od zakładów przemysłowych 20 procent kosztów zużytej wody pod tym jednak warunkiem, że przez zainteresowane osoby ustawione zostaną specjalne wodomierze.

Od właścicieli zdrojów prywatnych, sprzedających wodę okolicznym mieszkańcom, opłata pobierana będzie od ilości zameldowanych w posesji osób.

W innych punktach opłata za wodę pozostała narazie bez zmian, ma jednak ulec obniżce.

Wkrótce nastąpi wznowienie nabożeństw w Bazylice Katedralnej

Roboty przy restauracji Bazyliki Katedralnej posuwają się w szybkiem tempie. Obecnie wykańczane są roboty przy umacnianiu spojeń na poddaszu.

W związku z poważnem zaawansowaniem się robót restauracyjnych i zapewnieniem już całkowitego bezpieczeństwa Bazylice ma wkrótce nastąpić wznowienie tam nabożeństw.

Nowy radny

Radny miejski WALTER wobec wyjazdu do Warszawy zrezygnował z mandatu. Na jego miejsce do Rady Miejskiej wchodzi następny kolejny kandydat z bloku gospodarczego p. Stanisław CHRYSTOWSKI, który po raz pierwszy weźmie udział w plenarnem posiedzeniu Rady Miejskiej już w najbliższy czwartek.

Podoficerski Turniej Szachowy w Wilnie

W czasie od 3. 11. do 9. 11. 1935 r. w Podoficerskiem Kasynie Garnizonowem Wilno odbył się I-szy Podoficerski Drużynowy Turniej Szachowy o mistrzostwo oddziałów garnizonu wileńskiego na czterech szachownicach.

W turnieju wzięły udział następujące drużyny podoficerskie: 1 pułku piechoty Legjonów, 6 pułku piechoty Legjonów, 4 pułku ułanów Zaniemeńskich i 3 pułku artylerji ciężkiej.

Wyniki turnieju:

I miejsce osiągnęła drużyna podoficerska 3 p. a. c., II miejsce — 1 p. p. Leg., III miejsce — 6 p. p. Leg., IV miejsce — 4 p. uł.

BIAŁA ZJAWA

Ukazała się ona w fabryce „Elektrit" — jednej z największych fabryk radjoaparatów w Polsce.

W fabryce tej pracują kobiety i mężczyźni. Pracuje się według amerykańskiego systemu tańcuszkowego. Każdy robotnik ma za zadanie wyrób jednej jakiejś części. Robotnice i robotnicy działu montażowego siedzą przy długich stołach. Praca rozpoczyna się o 7 rano.

Wśród robotnic pracuje 30-letnia mężatka L. Jest blada i wymizerowana. Oczy jej płoną dziwnym blaskiem, lecz jest spokojna. Wykonywuje sumiennie i systematycznie swoją część pracy. Jest trybikiem w maszynie.

O godzinie 11, rozlegają się dzwonki. Przerwa obiadowa. Robotnice i robotnicy odetchnęli z ulgą prostując zmęczone członki. Nadole w dużej sali siadają do stołów. Wyjmują przyniesioną ze sobą żywność. Na sali słychać rozmowy.

Nagle dziesiątki oczu skierowuje się w jedną stronę.

Na salę wchodzi wspomniana wyżej. blada robotnica; biała zjawa! Ubrana jest w długą białą suknię. Na głowie wianek kwiatów. W rękach trzyma duży krzyż. Blada robotnica o płonących nienormalnie oczach wskakuje na stół.

— Bracia, rzucamy pracę! Tutaj już fabryki nie będzie. Na tem miejscu wzniesiony zostanie kościół. Za chwilę przyjdą księża, przyjdą braciszkowie..

Biała zjawa żegna wszystkich krzyżem.

Wszystkich ogarnia dreszczyk niesamowitości. Rozlega się szept — zwarjowała...

Za kilka chwil zajeżdża karetka. Bladą robotnicę w białej sukni z wiankiem na głowie odwożą do szpitala Sawicz, na wydział psychjatryczny...

Kończy się przerwa obiadowa. Na fabryce znowu wre praca. Od pracownika do pracownika. od stołu do stołu, od warsztatu do warsztatu pełzną domysły. Blada pracownica była zawsze niesamowita. Kilka razy podobno usiłowała pozbawić się życia. Co było powodem ostatecznego zamroczenia zmysłów? Może ciężkie warunki materjalne, jednostajne ruchy mechanicznej pracy?

Precyzyjny trybik w maszynie zepsuł się. Mała bieda! Jest taki. Zastąpiono go nowym. (c

Na wileńskim bruku

NIE ZGADNIESZ, SKĄD CEGŁA NA ŁEB SPADNIE.

Oto jaskrawy przykład: przed kilku dniami zgłosił się do sklepu sportowego „Sport" przy ul. Królewskiej, jakiś wyelegantowany jegomość i wynajął rower, pozostawiając właścicielowi sklepu w charakterze zastawu, zgodnie z ustalonym trybem, dowód osobisty.

Z dokumentu wynikało, że rower został wypożyczony Leonowi Rackiewiczowi, obywatelowi Nowej Wilejki.

Odnajemca roweru do firmy więcej się nie zgłosił. Właściciel wypożyczalni zwrócił się o pomoc do policji. Komenda powiatowa bez trudu ustaliła, iż w Wilejce istotnie zamieszkuje niejaki Leon Rackiewicz, człowiek uczciwy i cieszący się zaufaniem współobywateli. Jakże wielkie było jego zdziwienie, gdy poinformowano go, że jest oskarżony o... przywłaszczenie roweru. Dopiero później wyjaśniło się, „w czem tkwi sęk". P. Rackiewicz zgubił niedawno swój dowód osobisty, o czem ogłaszał w gazetach. — Ktoś dokument ten odnalazł i wykorzystał po swojemu. (c).

„CHCĘ DO MAMY".

Już donieśliśmy, że liczbę funkcjonarjuszy wydziału śledczego powiększyła grupka nadobnych policjantek.

Wczoraj jedna z wywiadowczyń przechodząc ul. Białostocką zauważyła gromadę przechodniów, a wśród nich płaczącą dziewczynkę.

— Chce—e—ę do ma—a—my!

Wywiadowczyni zainteresowała się losem dziewczynki. Okazała się nią 7-letnia Marysia Dziewałowiczówna, zam. przy ulicy Subocz, uczenica szkoły powszechnej. Dziewczynka wyszła ze szkoły, zbłądziła i przez kilka godzin błąkała się po nieznanych ulicach. Wywiadowczyni umiejętnem obejściem potrafiła wydobyć od dziewczynki pewne dane, na podstawie których można było ustalić jej adres. Dostarczyła dziewczynkę do domu, oddając ją rodzicom, którzy zdążyli już zaalarmować policję o zaginięciu córki. (c).

„WĄŻ", „BRACISZEK" I CHAIMOWA.

Są to przydomki trzech bohaterów „podziemi". Wąż, figurujący w dokumentach pod nazwiskiem Zenona Szendy oraz „braciszek", zwący się pospolicie Aleksy Szumski, przed kilku dniami przedostali się pod osłoną nocy do sklepu spożywczo — kolonjalnego przy ulicy Mickiewicza 40 i wykradli stamtąd rozmaitych towarów na 100 zł.

Skradzione towary zamelinowali u niejakiej Chaimowej przy ulicy Wiłkomierskiej 57. Policja przeprowadziła u Chaimowej rewizję i towary odnalazła. W rezultacie zatrzymano wczoraj sprawców kradzieży.

Dobrana trójka: „Wąż", „Braciszek" i Chaimowa powędrowali do aresztu. (c).

OGRODY PANA BENEDYKTA.

P. Benedykt P. (ul. Zamkowa) przez dłuższe lata był ogrodnikiem. Z tych czasów pozostało u niego niezwykłe zamiłowanie do ogrodnictwa i do interesów w tej branży.

Idąc za powołaniem, potrafił bez kapitału, bez świadectwa przemysłowego i bez jakichkolwiekbądź wydatków założyć „spółkę akcyjną" do sprzedaży na szerszą skalę drzewek owocowych.

P. P. w charakterze „generalnego przedstawiciela" swoistej spółki, zdołał w ciągu dłuższego czasu sprzedać dziesiątki, a być może i setki drzewek rozmaitym osobom, pobrać od nich zaliczki, a następnie „rozwiązać spółkę" i ulotnić się.

„Nabywcy" postanowili dochodzić swej krzywdy i sprawę skierowali do policji. (c).

DZIECI NA DZIECKO.

Onegdaj około godz. 11,30 w dzień wracający do domu ze szkoły powszechnej 12-letni Dymitr Żołnierow został napadnięty przez dwóch chłopców — rowieśników, którzy pobili go i zrabowali płaszcz wartości 30 zł. Chłopak powrócił do domu wystraszony, zalany łzami. Policja zatrzymała nieletnich rozbójników. Okazali się nimi Włodzimierz Siniewicz i Piotr Sieniawski, bez stałego miejsca zamieszkania. (c).

FERALNA TRZYNASTKA.

W tych dniach niejaki Władysław Martulak zgłosił się do urzędu pocztowego Wilno 1 i okazawszy urzędniczce książeczkę oszczędnościową P. K. O. oraz dokument, poprosił o wypłacenie mu z jego oszczędności 100 zł.

Urzędniczka obejrzała książeczkę ze wszystkich stron, poczem zaczęła już wypisywać kupon, celem wypłacenia interesantowi, żądanej sumy, gdy nagle skonstatowała ze zdziwieniem iż na jednym ze stempli pocztowych, znajdujących się w książeczce, podana jest dość niecodzienna data, mianowicie 15.XIII. Urzędniczka przetarła sobie oczy. Mimo swej dotychczasowej wieloletniej praktyki nie wiedziała o istnieniu trzynastego miesiąca.

Data ta, obudziła szereg podejrzeń. Przeprosiła więc uprzejmie interesanta, zaś sama udała się do telefonu celem skomunikowania się z urzędem pocztowym Wilno II, który ten dziwaczny stempel z datą trzynastego miesiąca wystawił.

Okazało się, że żaden Martulak tam się nie zgłaszał i żadnych pieniędzy nie wpłacał. Gdy urzędniczka powróciła spowrotem, chcąc zatrzymać oszusta, Martulaka już nie było. „Zwąchał" widocznie na co się zanosi, i czmychnął.

Silna flota powietrzna — nailepszą obroną granic.

W teatrze letnim po sezonie

Ciemna jesienna noc. Aleją ogrodu Bernardyńskiego przechodzi posterunkowy. Rzuca okiem na opuszczony gmach teatru letniego i staje jak wryty. Coś migocze przez szpary nieszczelnie zamkniętych drzwi, jakieś błądzące światełko zapala się i gaśnie.

Posterunkowy nie wierzy w duchy, lecz wie, że złodzieje czuwają, że rekwizyty teatralne stanowią też dla nich pokusę. Ostrożnie zakrada się do teatru. W ręku rewolwer. W drugiem ręku latarka elektryczna. Silne światło ręcznego reflektora zalewa wnętrze gmachu. Od drewnianych kolumn wyciągają się na całą długość sali ruchome cienie, 4 małe figurki rzucają się w stronę ciemnych kątów.

— Stój, bo strzelę!

Za chwilę postrunkowy prowadzi do komisarjatu całą paczkę chłopców. Są to znani już policji nieletni złodziejaszkowie M. Elchones, 13 lat, Zygmunt i Marek Kuncewicze, 12 i 13 lat oraz 13-letni Kazimierz Drujski.

— Chcieliście okraść teatr? — pyta srogo przodownik.

— Nie panie władzo, my chcieliśmy przenocować. Jesteśmy bezdomni — sili się na dowcip Elchones.

Narazie chłopców pozostawiono w areszcie.

Prawdopodobnie powędrują do Wielucian. (c).

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 12 listopada 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilość. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto	I standart 700 g/l		13.75	14—
„	II „ 670 „		13.50	13.75
Pszenica	I „ 745 „		18.25	18.75
„	II „ 720 „		17.75	18.25
Jęczmień	I „ 650 „	(kasz.)	13.—	13 50
„	II „ 620 „	„	12.50	13.—
Owies	I „ 490 „		15.—	15.25
„	II „ 470 „		13 75	14.25
Mąka pszenna gatunek	I—C		29.75	30.25
„ „ „	II—E		25 75	26.25
„ „ „	II—G		21.75	22.25
„ żytnia	do 45%		23.—	23.50
„ „	do 55%		21.—	21.50
„ „ razowa	do 90 %		16 25	16.50
Peluszka			24.—	25.—
Wyka			20.50	21 50
Łubin niebieski			8.25	8.75
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.			30.—	31.—
Len standaryzowany:				
trzepany Wołożyn basis I			1540.—	1580.—
„ Miory ek. 216.50			14.0.—	1450.—
„ Traby			1580.—	1620.—
„ Horodziej			164[illegible].—	1680.—
Czesany Horodz b. I ek. 303.10			2100.—	2140.—
Targaniec gat. I/II -80/20			1170.—	1210.—

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie. Konto P. K. O. 146.111

KRONIKA

Środa 13 Listopad

Dziś: Stanisława Kostki
Jutro: Jakunda, Józefata

Wschód słońca—godz. 6 m. 46
Zachód słońca—godz. 3 m. 21

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 12.XI. 1935 r.

Ciśnienie 768
Temp. średnia + 5
Temp. najw. + 8
Temp. najn. + 5
Opad —
Wiatr: połudn.
Tend. bar.: lekki spadek
Uwagi: pochmurno

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM.:

Rano chmurno i mglisto. W ciągu dnia roz pogodzenia.

Temperatura bez większych zmian.

Słabe wiatry z kierunków południowych.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Kaca (Piłsudskiego 30); 2) Jundziłła (Mickiewicza 33); 3) Narbutta (św. Jańska 2); 4) Turgiela (Niemiecka 15).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Śnipiszek.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Lewik Margolit, 2) Juchniewicz Henryk, 3) Grabowska Lucyna, 4) Różycka N. N.

— **Zaślubiny:** 1) Łomowski Wacław — Warkalisówna Marja, 2) Spirydowicz Wincenty—Plotowska Natalja, 3) Tudibrider Aron — Wermus — Szusterówna Bluma, Ester. 4) Zaremba Henryk — Szeszezyńska Janina, Izabela, 5) Januszkiewicz Leonard — Simińska Helena, 6) Kulwiński Józef — Romanowska Leokadja.

— **Zgony:** 1) Bałtuciówna Danuta. N. N. Stanisław, N. N. Jadwiga, Teresa, N. N. Marja, N. N. Adam-Piotr, — wszystkie te dzieci umarły w żłobku w wieku niemowlęcym, 2) Żukowski Wiktor, 3) Borkowski Franciszek zmarł w wieku 10 miesięcy, 4) Kostrzyc Adela, lat 40, 5) Grymblat Sara, żebraczka, lat 32, 6) Rabinowicz Mowsza, czapkarz, lat 49, 7) Mikulewiczówna Janina, lat 10, 8) Żemajdo Piotr, bezrobotny, lat 32, 9) Elgin Mejer, pensjonarjusz, lat 86, 10) Brancowska Pesia, handlarka, lat 70, 11) Abramajtis Katarzyna, praczka, lat 53, 12) Kursztakówna Antonina, lat 10, 13) Werylło Anna, pensjonarjuszka, lat 76, 14) Poraj-Chlebowska, lat 81, 15) Podwojska Rachela, lat 64, 16) Polikarski Dawid, lat 75, 17) Ulczycka Marja — Teresa zmarła w wieku niemowlęcem w żłobku, 18) Jackiewicz Władysław, właściciel domu, lat 73, 19) Tazuszel Helena, lat 75.

PRZYBYLI DO WILNA

— **Do Hotelu George'a:** Wolczyński Ignacy, kupiec z Katowic; generał Litwinowicz Aleksander z Grodna; Franz Robert, kupiec z Bydgoszczy; Nachtigal Paul, kupiec z Gdańska; Robak Mendel, przemysłowiec z Warszawy; Tupaj Elżbieta z Warszawy.

— **OD REDAKCJI.** — Redaktor naczelny naszego pisma p. Kazimierz Okulicz wyjechał wczoraj z Wilna na kilka dni.

OSOBISTA.

— KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO Szelągowski wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych. Zastępuje kuratora p. Lubojacki, naczelnik wydziału szkół średnich.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **W Zjednoczeniu Zaw. Zw. Robotniczych.** Dnia 11 listopada r. b. w święto Niepodległości odbyła się w lokalu Zjednoczenia Zaw. Związków Robotn. w Wilnie przy ul. Wielkiej 34 AKADEMJA ROBOTNICZA. Po zagajeniu akademji przez Prezesa Rady Kotowskiego, słowo okolicznościowe wygłosił członek Rady red. B. Wit-Święcicki, który w dłuższem przemówieniu nawiązał do udziału w życiu robotniczem ś. p. Marszałka Piłsudskiego i wskazał na konieczność czujności rzesz robotniczych do spełnienia testamentu pośmiertnego Wodza Narodu i do lepszego uświadomienia sobie odpowiedzialności całego narodu za losy państwa. Po przemówieniu ob. Stryżak wykonał na fortepianie Polonez Ogińskiego i wiązankę pieśni legjonowych. Sala była szczelnie wypełniona przez robotników. —

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Na dzisiejszej Środzie Literackiej** prof. Bogumił Jasinowski wygłosi odczyt na temat: „Dwa oblicza nauki antycznej — apolińskiej i djonizyjskie". Wstęp dla wszystkich. Początek o godz. 20.

— **Zebranie podoficerów w st. sp.** Zarząd Wojewódzkiego Stowarzyszenia Podoficerów Przeniesionych w Stan Spoczynku w Wilnie, zawiadamia członków i członkiń, że 17 listopada o godz. 15 odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie, w lokalu własnym. W sprawie obniżki emerytur.

ZABAWY

— **Dn. 14 listopada** w Ognisku Akademickiem odbędzie się herbatka zapoznawcza Polonistów. Jazzband — atrakcje. — Początek o 21. Bilety 1.50. Akademickie — 1 zł.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Burzliwe posiedzenie Zarządu Gminy Wyznaniowej.** W poniedziałek odbyło się posiedzedzenie Zarządu Gminy Wyznaniowej, poświęcone przeważnie sprawie dymisji wiceprezesa Gminy p. Kapłan-Kapłańskiego. Na poprzedniem zebraniu wystąpił, jak pisaliśmy, p. Kapłan-Kapłański z prezydjum, motywując to tem, że Gmina Wyzn. nie spełnia swoich obowiązków wobec żydowskiego i hebrajskiego szkolnictwa, nie udzielając mu pomocy w walce o byt.

Dokoła tej sprawy rozwijała się dłuższa dyskusja, zakończona przyjęciem dymisji. W sprawie wyboru nowego wiceprezesa Gminy ma być zwołane nowe posiedzenie Zarządu w przyszłym tygodniu. (m).

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś** w środę dn. 13 bm. o godz. 8 przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance wypełni wielce interesująca i dowcipna komedja francuska „SZKOŁA PODATNIKÓW".

— **Premjera w Teatrze na Pohulance.** Najbliższą premjerą Teatru Miejskiego będzie największe arcydzieło literatury światowej wszystkich czasów „EDYP" — Sofoklesa, w Wilnie dotąd jeszcze nie grany.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **„MADAME DUBARRY" po cenach zniżonych. Występy ELNY GISTEDT.** Dziś o godz. 8.15 w. grana będzie stylowa op. Milloeckera — „MADAME DUBARRY", odznaczająca się bogactwem melodji i wspaniałością tła.

— **„MĄDRA MAMA".** W piątek najbliższy wchodzi na repertuar Teatru „Lutnia" świetna komedja muzyczna „Mądra mama", która zagranicą a ostatnio w Warszawie cieszyła się wielkiem powodzeniem.

RADJO

WILNO

ŚRODA, dnia 13 listopada 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6,34: Gimn. 6,50: Muzyka poranna; 7,20: Dziennik por. Muzyka por. 7,50: Program dzienny; 7,55: Giełda rolnicza, 8.00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik połudn. 12,15: Djetetyka i higjena życia codziennego; 12,30: Koncert Małej Ork. P. R. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Zespół wokalny „Te 4"; 16,00: Co można zrobić z tektury; 16,20: Z nowej literatury fortepianowej; 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja; 17,00: Dyskutujemy; 17,20: Koncert kameralny; 17,50: Świat się śmieje; 18,00: Duety w wyk. Marji Karwowskiej i Janusza Popławskiego; 18,30: Program na czwartek; 18,40: Wesołe płyty; 19,00: Gdy krowy staną w oborze; 19,10: Skrzynka ogólna; 19,20: Chwilka społeczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Reportaż aktualny; 20,00: Perpetuum mobile... przez 45 minut; 20,45: Dziennik wieczorny; 20,55: Obrazki z Polski; 21,00: Audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina"; 21,40: Jak się zostaje pisarzem; 21,55: Wszyscy kupujemy — wszyscy sprzedajemy; 22,05: Pamięci Romana Statkowskiego w 10 tą rocznicę śmierci; 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 14 listopada 1935 r

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimn 6.34: Gimn. 6.50: Koncert poranny. 7.20: Dzien. por. D. c. koncertu (płyty). 7.50: Program dzienny. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Dziennik połudn. 12.15: Por. szkolny. — 13.00: Z oper rosyjskich. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Muzyka popularna. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Odcinek pow. — 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Koncert zespołu W. Tychowskiego. 16.00: „U chorych dzieci" transm. z kliniki chorób dziecięcych. 16.20: Koncert kameralny. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Odczyt. 17.15: H. K. Schmid: Kwintet B-dur op. 28 na instrumenty dęte. 17.50: Książka i wiedza. 18.00: Koncert solistów. 18.30: Program na piątek. 18.40: Jesienne nastroje. 19.00: Przegląd litewski. 19.10: Jak spędzić święto? 10.15: Blaski i nędze wileńskiego akademika — pog. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Aresztujemy piosenkę. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: Słuchow. p. t. „Obiad Brodzińskiego". 21.35: Nasze pieśni. 22.00: Koncert muzyki norweskiej. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś 13 bm. w Nowogródku — popołudniu „Oberżystka" — kom. K. Doldoniego, wieczorem kom. A. Hopwooda „Jutro pogoda".

TEATR REWJA".

Dziś w środę 13 listopada w dalszym ciągu okolicznościowy program rewjowy p. t. „Wężyk leguński. — Początek przedstawień o godz. 6,30 i 9-ej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.